

Pseudo-Galen, *Czy to, co znajduje się w łonie, jest istotą żywą?*

(*An animal sit quod in utero est?*) (Εἰ ζῷον τὸ κατὰ γαστρὸς)

1. Starożytny traktat o życiu embrionu-płodów w łonie matki

Od wieków toczy się nierozstrzygnięta do dziś dyskusja na temat życia embrionu-płodów w łonie matki – od kiedy zaczyna on samodzielnie i indywidualnie żyć jako pełny człowiek i osoba? Czy jest on i od kiedy istotą żywą (ζῷον, *animal*)? Pytanie to stawiano nie tylko na poziomie teoretycznym i naukowym (i tu odpowiedzi w zależności od czasu, miejsca i ideologii były bardzo różne), ale i praktycznym, bo różne odpowiedzi na nie pociągały za sobą różne konsekwencje: jeśli bowiem płód był istotą żywą, to jego świadome i celowe zniszczenie przez aborcję było zabójstwem ściągającym za sobą nierzadko poważne następstwa moralne, prawne i karne. Pytano o to również w starożytności grecko-rzymskiej na początku naszej ery, jak o tym świadczy przypisywany Plutarchowi z Cheroni (50-125) traktat *De placitis philosophorum*, którego autor na postawione pytanie „czy embrion jest istotą żywą” (εἰ τὸ ἔμβρυον ζῷον) przytaczał odpowiedzi aż pięciu wcześniejszych filozofów i medyków: Platona (427-347), stoików (od ok. 300 rok przed Chrystusem), Empedoklesa (490-430), Diogenesa z Apolonii (530-460) i medyka Herofila z Aleksandrii (IV wiek przed Chrystusem):

Platon uważa, że płód-embrion jest istotą żywą, ponieważ porusza się w łonie i odżywia. Stoicy, że nie jest istotą żywą, lecz częścią łona; jak bowiem owoce są częściami roślin, a kiedy dojrzeją, opadają, tak rzecz się ma i z embrionem-płodem. Empedokles, że embrion nie jest istotą żywą i jest pozbawiony możliwości oddychania wewnątrz łona swej matki; pierwszy oddech następuje u niego w chwili urodzenia, w momencie, gdy wilgotny śluz, który go pokrywa, wyparuje, i kiedy wskutek wytworzonej próżni powietrze zewnętrzne może wnikać do naczyń krwionośnych, które otwierają się na nie. Diogenes, że płody rodzą się nieożywione, ale z ciepłem: to wrodzone cie-

pło ożywia wypływający płód, a do płuc wciąga powietrze. Herofil odmawia płodom naturalnego właściwego istocie żywej ruchu, którego przyczyną są nerwy; stają się zaś istotami żywymi, gdy wypłynąwszy z łona, zaczerpną nieco powietrza¹.

Na ten temat stara się również odpowiedzieć przypisywany mylnie Klaudiuszowi Galenowi z Pergamonu (129-199), a powstały najprawdopodobniej w pierwszej połowie III wieku, tłumaczony niżej, specjalny traktat *Czy to, co znajduje się w łonie, jest istotą żywą?* odpowiadający na to pytanie pozytywnie. Aby jednak zrozumieć jego treść i uzasadnienie, przypomnijmy najpierw wcześniejsze (obok przytoczonych wyżej) na ten temat poglądy filozofów i medyków, a następnie podajmy krótką charakterystykę tłumaczonego tekstu.

2. Starożytni filozofowie i medycy o życiu płodu

Do przytoczonych wyżej przez Pseudo-Plutarcha filozoficzno-medycznych poglądów na temat życia nienarodzonego jeszcze płodu-embryonu warto dla całości problemu przypomnieć także wcześniejsze analogiczne wypowiedzi, które chyba zdecydowanie bardziej wpłynęły na wypracowanie i utrwalenie opinii o tym zagadnieniu. Otóż pierwszym z filozofów, który podjął próbę empiryczno-antropologicznej refleksji nad embriosem ludzkim, był najprawdopodobniej Pitagoras (570-497). Jego pogląd na interesujący nas temat scharakteryzował później Diogenes Laertios (III wiek) w słowach:

Istoty żywe (ζῷα) rodzą się jedne z drugich z nasienia. [...] Pierwsze ukształtowanie [po zapłodnieniu] następuje w ciągu dni czterdziestu, a wedle praw harmonii płód wychodzi w świat najczęściej w siódmym lub dziewiątym, a najpóźniej dziesiątym miesiącu. Ma on już w sobie wszystkie prawa życia (τοὺς λόγους τῆς ζωῆς), których powiązanie odbywa się zgodnie z zasadami harmonii: wszystko dzieje się we właściwym czasie².

¹ Ps-Plutarchus, *De placitis philosophorum* V 15, 15, 907C, ed. J. Mau, Leipzig 1971, s. 141, tł. S. Longosz.

² Diogenes Laertius, *Vitae philosophorum* VIII 28-29, tł. B. Kupis, Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2004, s. 483. Według Pseudo-Plutarcha Pitagoras przyjmował teorię „podwójnego nasienia”, wedle której zarówno kobieta, jak i mężczyzna wytwarzają nasienie, które w akcie zapłodnienia ulegają wymieszaniu. Por. *De placitis philosophorum* V 5; A. Muszala, *Embryon ludzki w starożytnej*

Z kolei joński filozof przyrody Anaksagoras (500-427), jako swoisty prekursor teorii preformacji, uważał, że cały miniaturowy człowiek jest już w nasieniu, a jego embriogeneza polega jedynie na powiększaniu jego rozmiarów³. Wreszcie według lekarza i filozofa wspomnianego wyżej Diogenesa z Apolonii (V wiek), ostatniego przedstawiciela szkoły z Miletu i presokratyka, płód w łonie matki jest istotą martwą, czyli bez duszy, a życie otrzymuje dopiero w chwili przychodzenia na świat⁴.

Największy jednak wpływ spośród filozofów greckich na refleksję o początkach życia ludzkiego wywarł Arystoteles (384-322), który będąc ponadto doświadczonym przyrodnikiem, opracował pierwszą całościową teorię animacji ludzkiego embrionu, czemu poświęcił kilka swoich dzieł (głównie *O rodzeniu się zwierząt*, *Historia zwierząt*, *O ruchu zwierząt*, *O częściach zwierząt*, *O duszy*)⁵. Obserwując proces rozwoju płodu, dostrzegł w nim coś zewnętrznego, co od początku powoduje jego wzrost, poruszanie się, żywienie i czucie, coś, co jest z nim nierozłącznie związane⁶, coś, co doprowadziło go do ogólnego stwierdzenia: „trudno przypuścić, żeby embrion był zgoła bez duszy i pozbawiony był całkowicie wszelkiego rodzaju życia”⁷. A zatem embrion od samego początku ma jakąś duszę, która zapewnia mu wzrost, odżywianie się, poruszanie się, czucie i myślenie. Dostrzegając zaś w przyrodzie trzy rodzaje bytów (rośliny, zwierzęta, ludzie), wyróżnił trzy rodzaje odpowiadających im dusz: wegetatywną (roślinną – θρεπτική), zwierzęcą (zmysłową – αισθητική)

refleksji teologicznej, Kraków 2009, s. 28-29; S. Longosz, *Stosunek starożytnych filozofów greckich do życia poczętego (presokratycy, Platon, Arystoteles, stoicy)*, w: *W kręgu antycznych politei. Księga Jubileuszowa J. Iluka*, Gdańsk 2017, s. 214-244 (zwl. s. 218).

³ Por. Anaxagoras, *Fragmentum* 59 B 10, ed. H. Diels – W. Kranz, *Die Fragment der Vorsokratiker*, Berlin 1956. Pogląd ten podzielał później w Rzymie Cyceron (*De natura deorum* II 34) i Seneka (*Quaestiones naturales* III 29, 3). Zob. Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 30; Longosz, *Stosunek starożytnych filozofów greckich do życia poczętego*, s. 218.

⁴ Por. A. Laks, *Diogène d'Apollonie. La dernière cosmologie présocratique*, Fragments 20a-b, Lille 1983; Ps-Plutarchus, *De placitis philosophorum* V 15, 4; Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 34-35; Longosz, *Stosunek starożytnych filozofów greckich do życia poczętego* s. 220-221.

⁵ Por. Ph. Caspar, *La saisie du zygote humain par l'esprit destin de l'ontogenèse aristotélicienne*, Paris 1987, s. 186-200; S. Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży. Cz. 1: Okres przedchrześcijański*, VoxP 8-9 (1985) s. 245-246; Longosz, *Stosunek starożytnych filozofów greckich do życia poczętego*, s. 228-238; Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 44-45.

⁶ Por. Aristoteles, *De generatione* II 734A-735A.

⁷ Aristoteles, *De generatione* II 736B, tł. P. Siwek, Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, Warszawa 1993, s. 145.

i rozumną (νοητική)⁸. Człowiek posiadający duszę rozumną, oprócz działań dusz roślin i zwierząt, ma jeszcze zdolność refleksji oraz rozumowania⁹, dlatego nazywany jest przez niego zwierzęciem rozumnym (ζῷον λογικόν – *animal rationale*)¹⁰. To „dusza jest właśnie przede wszystkim tym, dzięki czemu żyjemy, spostrzegamy i myślimy”¹¹, to ona stanowi zasadę życia w ogóle; wszystko bowiem, co żyje, ma jakąś duszę i żyje dzięki duszy, jednak tylko embrion ludzki, po pewnym etapie rozwoju, otrzymuje duszę rozumną, posiadając wcześniej duszę wegetatywną i zmysłową.

Odpowiednio do tego założenia Arystoteles przyjmował pewne etapy w procesie rozwoju embrionu ludzkiego, począwszy od zapłodnienia polegającego na zmieszaniu się dwóch nasion (σπέρματα) – męskiego i żeńskiego. Był bowiem, jak wielu jego poprzedników, zwolennikiem teorii dwóch nasion wydzielanych przez mężczyznę i kobietę, przy czym tylko pierwsze według niego miało twórczy, dynamiczny i decydujący o wszystkim – również o życiu i ruchu oraz płci i przymiotach – charakter, drugie zaś było bierne i dostarczało tylko materiału. Te nasiona prowadziły do powstania zarodka (κῆμα), jego wzrostu i dojrzewania oraz narodzenia¹². Arystoteles był jednym z pierwszych autorów starożytnych, który obszerniej opisał embrio- i organogenezę zwierząt oraz ludzi, wykorzystując do tego nie tylko wiedzę wcześniejszych i współczesnych sobie medyków (zwłaszcza hipokratyków), ale jako filozof i przyrodnik-empiryk również własne obserwacje poronionych płodów zwierząt i ludzi¹³. Zarodek ludzki, posiadając najpierw duszę wegetatywną, rozwija się na podobieństwo zasianej w ziemi rośliny: „z początku wszystkie tego rodzaju jestestwa zdają się prowadzić życie właściwe roślinie”¹⁴, czyli może się tylko odżywiać i wzrastać, potem dopiero otrzymuje duszę zmysłową¹⁵, stając się jakby zwierzęciem (ζῷον): „Embrion jest potencjalnie

⁸ Por. Arystoteles, *De anima* 413A25-B2; 415A2, tł. Siwek, Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, Warszawa 1992, s. 33-146.

⁹ Por. Arystoteles, *De anima* 413A-417A, 427a-429B; Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 102-105.

¹⁰ Por. Arystoteles, *De anima* 414A.

¹¹ Arystoteles, *De anima* 414A, tł. Siwek, t. 3, s. 76-77.

¹² Por. Arystoteles, *De generatione* 729AB-730AB, tł. Siwek, t. 4, s. 130-133.

¹³ Por. Arystoteles, *De generatione* 734A; M.H. Congourdeau, *L'embryon et son âme dans les sources grecques*, Paris 2007, s. 233.

¹⁴ Arystoteles, *De generatione* 736B, tł. Siwek, t. 4, s. 145.

¹⁵ Por. Arystoteles, *De generatione* 737A, tł. Siwek, t. 4, s. 147: „Należy również rozpatrzeć, dlaczego [dusze] tak kolejno po sobie następują; bez duszy wegetatywnej bowiem nie ma duszy zmysłowej”.

zwierzęciem, chociaż jeszcze niedoskonałym”¹⁶, bo pojawia się w nim kierownicza zasada – pierwszy organ, czyli serce pompujące krew i organizujące inne niezbędne do życia organy wywołujące ruch oraz odczuwanie bólu, przyjemności i potrzeby jedzenia, które razem przygotowują miejsce dla niematerialnej duszy rozumnej, która jako nieśmiertelna musi już pochodzić z zewnątrz¹⁷. Jeśli zaś chodzi o sposób oddychania i odżywiania się płodu, to według Stagiryty odbywają się one poprzez pępowinę, a nie, jak głosili niektórzy presokratycy (m.in. Diogenes z Apolonii) i hipokratycy, bezpośrednio ustami z macicy¹⁸. Ponadto embriony męskie rozwijają się według niego szybciej i poruszają się przeważnie po prawej stronie brziennej kobiety (podobnie uważał Empedokles) po upływie 40 dni od poczęcia, a żeńskie – wolniej i po lewej stronie i to po upływie dziewięćdziesiątego dnia. Embriony tworzą wcześniej „niezróżnicowaną” (ἄναρθρον) masę ciała, a później przybierają stopniowo wygląd z ludzkimi kształtami. Męski embrion po aborcji ok. czterdziestego dnia ma rozmiary dużej mrówki¹⁹, co Arystoteles mógł zauważyć, obserwując płody poronione²⁰.

¹⁶ Aristoteles, *De generatione* 740A, tł. Siwek, t. 4, s. 153.

¹⁷ Por. Aristoteles, *De generatione* 739B-740A, tł. Siwek, t. 4, s. 152-153; Aristoteles, *De partibus animalium* 666A, tł. Siwek, t. 3, s. 701-702; Aristoteles, *De motu animalium* 703A, tł. Siwek, t. 4, s. 52-53.

¹⁸ Por. Aristoteles, *De generatione* 745B-746A, tł. Siwek, t. 4, s. 164-165.

¹⁹ Por. Aristoteles, *Historia animalium* VII 3, 583B-584B, tł. Siwek, t. 3, s. 520: „Gdy chodzi o embriony płci męskiej, ich ruchy wyczuwa się zazwyczaj na boku prawym, po upływie mniej więcej czterdziestu dni; gdy chodzi o embriony płci żeńskiej, na boku lewym około dziewięćdziesiątego dnia. Nie należy jednak brać żadnej z tych wskazówek dosłownie [...] W tym mniej więcej czasie embrion zaczyna się różnicować; przedtem tworzył masę ciała niezróżnicowaną. Nazywają «upływem» poronienie płodu, które zachodzi w ciągu pierwszych siedmiu dni [po poczęciu], a «wydaleniem» poronienie płodu, które ma miejsce w okresie późniejszym aż do czterdziestego dnia. Poronienie ma miejsce szczególnie w tym czterdziestodniowym okresie. Jeśli embrion wydalony w czterdziestym dniu jest płci męskiej, rozkłada się i znika, gdy się go zanurzy w jakimkolwiek płynie; lecz gdy się go zanurzy w wodzie zimnej, stanowi rodzaj masy w błonie; gdy się błonę raz rozedrze, zjawia się embrion wielkości olbrzymiej mrówki: widać dobrze jego członki, tak jak wszystkie inne organy łącznie z członkiem męskim; również oczy jego są, jak u wszystkich innych zwierząt, niepospolicie wielkie. Embrion żeński poroniony w trzech pierwszych miesiącach wygląda przeważnie na masę niezróżnicowaną. Jeśli embrion przekroczył czwarty miesiąc, jego części są dobrze dostrzegalne i szybko postępuje ich zróżnicowanie. Zatem aż do urodzenia embrion żeński dochodzi do wykończenia swoich części powolniej niż embrion męski; dziewczynki rodzą się częściej niż chłopcy po dziesięciu miesiącach brzemienności”.

²⁰ Por. Congourdeau, *L'embryon et son âme dans les sources grecques*, s. 233.

Arystoteles wreszcie, jako zwolennik idealnego państwa, zabraniał dla jego dobra utrzymywania i wychowywania kalekich dzieci oraz rodzenia innych poza ustaloną liczbę, zakazując jednak uśmiercania i porzucania noworodków, bo byłoby to niezgodne z istniejącymi obyczajami. Gdyby jednak wbrew temu doszło do nieplanowanej ciąży, zalecał taki płód usunąć, zanim w niego wstąpi czucie i życie (πρὶν αἰσθησὶν ἐγγενέσθαι καὶ ζωὴν ἐμποιεῖσθαι δεῖ τὴν ἄμβλωσιν), czyli dokonanie aborcji przed jego animacją przez duszę rozumną następującą według niego ok. czterdziestego u chłopców lub dziewięćdziesiątego u dziewcząt dnia od poczęcia:

W kwestii usuwania czy wychowywania noworodków winno obowiązywać prawo, by nie wychowywać żadnego dziecka wykazującego kalectwo. Biorąc jednak pod uwagę liczbę dzieci, należy wobec tego, że istniejące obyczaje nie pozwalają usuwać żadnego noworodka, liczbę urodzin prawem ograniczyć; jeśli zaś jacyś obcujący ze sobą małżonkowie poczną dziecko ponad tę liczbę, należy spowodować jego poronienie, zanim jeszcze czucie i życie w nie wstąpi (πρὶν αἰσθησὶν ἐγγενέσθαι καὶ ζωὴν). Bo, co tu jest godziwe, a co nie, zależeć będzie od tego, czy płód już czucie i życie posiada²¹.

Tego rodzaju poglądy filozoficzne, zwłaszcza Arystotelesa, oraz stoickej i neoplatońskie urabiały i tworzyły ogólną opinię o rozwoju i życiu ludzkiego płodu w łonie matki na początku naszej ery, kiedy właśnie powstawał tłumaczony niżej traktat. Na jego treść mogły również wpłynąć w niemały sposób wypowiedzi pojawiających się na przełomie I i II wieku zwolenników osobowego traktowania embrionu ludzkiego od samego poczęcia jako *spes* lub *spes dubia hominis* (jak m.in. Plutarch z Cheronei) czy też opowiadających się za uduchowieniem i animacją embrionu ludzkiego od poczęcia niewiele późniejszych neopitagorejczyków (m.in. Numeniusza) lub neoplatonczyków (m.in. Plotyna, Porfiriusza, Jamblicha).

Problemem rozwoju płodu, w tym również ewentualnym jego życiem, interesowali się także praktycznie i teoretycznie z racji swojej profesji niektórzy medycy greccy przed narodzeniem Chrystusa, głównie Hipokrates z Kos i jego szkoła, a po Jego narodzeniu Soranos z Efezu i Galen z Pergamonu, działający jednak w Rzymie. Najwybitniejszym z nich był niewątpliwie Hipokrates (460-377) uważany za twórcę sztuki lekarskiej, znany nie tylko z przypisywanej mu przysięgi lekarskiej, ale i z wielu przypisywanych mu pism (aż 53 tytuły) zebranych w *Corpus*

²¹ Aristoteles, *Politica* VII 14, 10, 1355B, tł. L. Piotrowicz, Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964, s. 331; E. Nardi, *Procurato aborto nel mondo greco-romano*, Milano 1971, s. 123-132; Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, s. 245-246.

*Hippocraticum*²², wśród których znajdują się także poświęcone fizjologii rozrodu i pierwszym stadiom rozwoju płodu w łonie matki (m.in. *De generatione*, *De natura infantis*, *De fistulis*, *De semine*, *De natura pueri et de morbis*, *De septimestri partu*, *De octimestri partu*, *De exsectione foetus*, *De alimento*, *De natura muliebri*, *Iusiurandum*). Zarówno on sam, jak i jego uczniowie – hipokratycy zawsze zwracali także uwagę na moralną stronę życia medyków, stawiając sobie wysokie wymagania etyczne i trzymania się zasady, by przede wszystkim nikomu nie szkodzić. Byli w większości zwolennikami teorii „podwójnego nasienia” (mężczyzny i kobiety), które mieszając się ze sobą w drogach rodnych kobiety, doprowadzały do zapłodnienia. W ciągu kilku kolejnych dni zalążek przechodził stopniową przemianę ze stanu płynnej mieszaniny do coraz bardziej skondensowanej postaci cielesnej otaczanej powoli przez błonkę, która jak skórka na wypiekanym chlebie pojawia się na niej pod wpływem ciepła kobiecego organizmu. Wkrótce potem pod wpływem tchnienia (*πνεῦμα*) kobiety rozpoczyna się różnicowanie i wyodrębnianie różnych części embriona, a proces wyodrębniania się organów oraz kończyn trwa według nich ogólnie u chłopców ok. 30 dni, a u dziewczynek – ok. 42 dni. Wtedy to pojawiają się też u kształtującego się organizmu paznokcie i włosy oraz odczuwalne ruchy (ok. trzeciego miesiąca u chłopców i czwartego miesiąca u dziewczynek), cały zaś rozwój i wzrost płodu przebiega podobnie jak rozwój rośliny²³. Zwracali zatem, jak widać, uwagę na trzy istotne momenty w embrionalnym rozwoju płodu: formowanie się ciała embrionu (ok. czterdziestego dnia), jego ożywienie i pierwsze ruchy (trzeci–czwarty miesiąc) oraz urodzenie (siódmy, dziewiąty miesiąc), choć długość trwania tych trzech momentów podawali też różnie w przybliżeniu²⁴. Hipokratycy próbowali także wyjaśnić, w jaki sposób płód się odżywia i oddycha w łonie matki, ale tu różnili się już między sobą: jedni uważali, że czyni to przez usta i przewód nosowy, ssąc i pijąc swoimi wargami ze ścianek macicy oraz czerpiąc z nich powietrze

²² Por. *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, ed. E. Littré, t. 1-10, Paris 1839-1861; R. Turasiewicz, *Pisma medyczne – Corpus Hippocraticum*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 491-504; W. Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, Kęty 2008, s. 94-106.

²³ Por. Hippocrates, *De generatione* 3-4, 28; Hippocrates, *De natura infantis* 12-14, 17-18, 21, 26-27; Muszala, *Embryon ludzki w starożytnej refleksji*, s. 36-40.

²⁴ Por. Hippocrates, *De alimento* 42, tł. Muszala, s. 44: „Do uformowania potrzeba trzydziestu pięciu dni; do poruszania się płodu siedemdziesiąt dni; do rozwiązania – dwieście dziesięć dni. U innych, do uformowania się – czterdzieści pięć; do poruszania się – dziewięćdziesiąt dni; do rozwiązania – dwieście siedemdziesiąt dni. Z kolei u innych, do uformowania się – pięćdziesiąt dni; do pierwszego poruszenia – sto dni; do rozwiązania – trzysta dni”.

i pokarm²⁵, drudzy zaś przyjmowali, że zarówno jego odżywianie, jak i oddychanie odbywa się przez przewód pępowinowy²⁶.

Mimo zakładanej powyżej periodyzacji w procesie rozwoju płodu Hipokrates nie wypowiedział się nigdy wprost, czy i od kiedy płód jest istotą żywą, ale generalnie przyjmował, że będąc w łonie matki, on żyje, co zresztą jasno wynika z przypisywanej mu przysięgi lekarskiej, która zabrania medykowi nie tylko zabijania życia w ogóle, ale także tego znajdującego się jeszcze w łonie matki przez środki aborcyjne: „Nie podam nikomu śmiertelnego leku, choćby mnie o to prosił, ani też nie będę nikomu udzielał rady w tej sprawie; podobnie nie podam nigdy kobiecie środka na spędzenie płodu (οὐδέ γυναικί πεσσὸν φθόριον δώσω); w czystości i pobożności będę pielęgnował swoje życie i swoją profesję”²⁷.

Nietrudno zauważyć, że autor przysięgi na jednym poziomie stawia „śmiertelny lek” (φάρμακον θανάσιμος) mogący zabić dorosłego człowieka czy też udzieloną mu radę do popełnienia samobójstwa lub eutanazji i nasycony trucizną „tampon aborcyjny” (πεσσὸς φθόριος) mający zabić nienarodzony jeszcze płód w łonie matki, uznawany *implicite* bezwarunkowo za istotę żywą. Odmowa podawania śmiertelnych środków eutanazyjnych i aborcyjnych należała, jak widać, do podstawowego kanonu zawodowej etyki lekarskiej szkoły Hipokratesa: jego uczniom nie wolno było ani dokonywać, ani współdziałać z *procuratio abortus* i eutanazją, bo to plamiłoby ich życie i zawód, które winny być czyste i nieskalane. O tym zakazie (zwłaszcza podawaniu środków aborcyjnych zabijających płód jako istotę żywą) długo też pamiętali zwolennicy szkoły Hipokratesa, jak m.in. żyjący już w naszej erze medyk Skryboniusz Largus (I wiek), który uważał, że na skutek przysięgi jego mistrza nie wolno żadnemu lekarzowi ani podawać, ani wskazywać kobiecie brzemiennej żadnych środków aborcyjnych, by nie zniesławić medycyny, która jest wiedzą uzdrawiania, a nie

²⁵ Por. Hippocrates, *De carnibus* 6, 3.

²⁶ Por. Hippocrates, *De generatione* 12; Hippokrates, *De natura infantis* 14, 2.

²⁷ Hippocrates, *Iusiurandum*, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 4, s. 628-632, tł. H. Wójtowicz, *Hipokratesa przysięga lekarska*, VoxP 19 (1990) 893-898. Zob. J. Gula, *Przysięga Hipokratesa (wstęp, tekst grecki, przekład)*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 193-197; W. Szenajch, *Przysięga i przykazania Hipokratesowe*, Warszawa 1931, s. 41-76; Ch. Lichtenhaeter, *Der Eid des Hippokrates. Ursprung und Bedeutung*, Köln 1984; R. Turasiewicz, *O „Przysiędze Hipokratesa” inaczej: pytania, zagadki, nieporozumienia*, „Meander” 48 (1993) s. 213-232; J. Gula, *Hipokrates a przerywanie ciąży*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J. W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 198-210.

zabijania i uszkodzenia²⁸, czy też pamiętający o tym późniejszy ginekolog Soranus z Efezu (II wiek)²⁹, a nawet jeszcze późniejszy gramatyk i retor Pryscjjan z Cezarei, który w VI wieku, powołując się na Hipokratesa, przypominał że nie wolno żadnemu medykowi podawać brzemienną kobiecie jakichkolwiek środków wywołujących poronienie, bo takie działanie plamiłoby nieskalany zawód lekarza³⁰.

W swojej ginekologii Hipokrates wypowiadał się również wiele na temat tzw. „leków aborcyjnych” (φάρμακα φθόρια), które zalecał kobietom, by uwolnić nimi ich łona od płodów martwych i gnijących lub sparaliżowanych, nigdy jednak, by zabijać nimi żywe płody. Wśród nich zalecał również wprowadzanie bliżej nieokreślonej sondy do stwardniałego i zamkniętego łona, by ułatwić wydalenie z niego martwego płodu³¹. W tych i innych sprawach leczenia, również w kwestiach rozwijającego się płodu w łonie matki, późniejsi medycy, choć nie we wszystkim się z nim zgadzali, to chętnie i nierzadko na niego imiennie się powoływali, by swoim wypowiedziom dodać większej powagi i autorytetu.

Soranos z Efezu (98-138) to kolejny wpływowy, jeden z najwybitniejszych starożytnych medyków i chyba największy owych czasów ginekolog uprawiający swój zawód w oparciu o obserwacje i badania empiryczne, autor wielu traktatów medycznych (niestety też zaginionych), w tym również na temat rozwoju embrionalnego człowieka (m.in. zaginione *De*

²⁸ *Scribonii Largi Compositiones*, ed. G. Helmreich, Lipsiae 1887, s. 2-3: „Hippocrates, conditor nostrae professionis, initia disciplinae ab iureiurando tradidit, in quo sanctum est, ne praegnanti quidem medicamentum, quo conceptum excutitur, aut detur aut demonstretur a quoquam medico, longe praeformans animos discentium ad humanitatem. Qui enim nefas existimaverit spem dubiam hominis laedere, quanto scelestius perfecto iam nocere iudicabit? Magni ergo existimavit nomen decusque medicinae conservare pio sanctoque animo quemque secundum istius propositum se gerentem: scientia enim sanandi, non nocendi est medicina”.

²⁹ *Sorani Gynaeciorum vetus translatio* I 19, 60, ed. V. Rose, Lipsiae 1882, s. 229: „Niekórzy odrzucają środki aborcyjne powołując się na świadectwo Hippokratesa, który mówi: «Nie dam nikomu środka aborcyjnego» przestrzegając tego, co jest właściwe medycynie – zachować i ocalić to, co natura wydała”.

³⁰ *Theodori Prisciani Euporiston* III: *Gynaecia* 6, 23, ed. V. Rose, Lipsiae 1894, s. 240: „Abortivum dare nulli umquam fas est. Ut enim Hippocratis attestatur oratio, tam duri reatus conscientia medicorum innocens officium non decet, maculari”. Zob. E. Nardi, *Procurato aborto nel mondo Greco-Romano*, Milano 1971, s. 63-66; Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży* s. 259-260.

³¹ Por. Hippocrates, *De natura muliebri* 37, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 7, s. 380-381; Hippocrates, *Gynaecologia* III 238, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 8, s. 452; Nardi, *Procurato aborto nel mondo Greco-Romano*, s. 74-76.

generatione, De semine), z których zachował się jeden wyjątkowo cenny – *Choroby kobiece* nazywany powszechnie *Ginekologią* (Γυναικειᾶ)³². Choć według Suidasa (X wiek) bawił przez pewien czas w Aleksandrii, to działał głównie i praktykował za cesarzy Trajana i Hadriana w Rzymie, gdzie jednak nie założył własnej szkoły medycznej. W zachowanej *Ginekologii* skupił swoją uwagę głównie na leczeniu i opisach przeprowadzanych operacji chirurgicznych oraz odbieraniu patologicznych i chorobliwych porodów, z których pozostawił swego rodzaju cenny podręcznik dla późniejszych pokoleń ginekologów i akuszerok. W związku z powyższym nie znajdujemy w nim obszerniejszych opisów poszczególnych stadiów (oprócz ostatniego) rozwojowych płodu, choć mówiąc o poronieniach (ἔκτρωσις), przez które rozumiał wydalenie jaja płodowego w drugim lub trzecim miesiącu ciąży, a jego urodzenie w późniejszych miesiącach (kiedy jednak nie był jeszcze zdolny do samodzielnego życia) nazywał przedwczesnym porodem (ὠμοτοκία)³³, przyjmował przynajmniej dwa zasadnicze etapy w jego rozwoju: stadium nieuformowania i uformowania. Przyjmując teorię pojedynczego męskiego nasienia, które uważał w całości za odpowiedzialne za prokreację (przypisując kobiecie tylko rolę receptywną), opisał szczegółowiej mechanizm samego zapłodnienia, którym według niego było „trwałe i przedłużone [do sześciu dni] zatrzymanie nasienia w macicy z przyczyn fizjologicznych (σύλληψις ἐστὶν κρᾶτησις ἐπίμονος σπέρματος ἢ ἐμβρύου ἢ ἐμβρύων ἢ ἐν ὑστέρα διὰ φυσικὴν αἰτίαν)”³⁴, tuż po stosunku odbytym w odpowiednim czasie (najlepiej pod koniec okresu i na wiosnę) i z pożądania kobiety. To zaś zatrzymane gęstniejące nasienie ulega powoli pew-

³² Por. *Sorani Gynaeciorum libri IV*, ed. J. Ilberg, w: *Corpus medicorum Graecorum*, t. 4, Leipzig 1927, s. 3-152; nowsze: Soranos d’Ephèse, *Gynaikeia – Maladies de femmes*, ed. P. Burgière – D. Gourevitch, Paris 2000, tł. J. Lachs, *Ginekologia Soranusa z Efezu. Przyczynek do historii ginekologii*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 28 (1901) s. 1-109 (zwł. s. 31-109).

³³ Por. Lachs, *Ginekologia Soranusa z Efezu*, s. 18.

³⁴ Soranus, *Gynaecia* I 43, tł. J. Lachs, s. 51: „Naszym zdaniem zastąpienie jest trwałym zatrzymaniem nasienia z przyczyn fizjologicznych. Powtarzam, że jest ono zatrzymaniem, gdyż się przez ciążę zatrzymuje. Nazywam je „trwałym”, gdyż czasem nasienie zatrzymuje się tylko przejściowo i niebawem znowu się wyrzuca, a to nie jest zastąpieniem. Ono jest zatrzymaniem nasienia [...], gdyż w początkach, kiedy jeszcze to, co nasienie wydaje (γόνοϛ), nie jest wykształcone, istnieje tylko przyjęcie nasienia; w późniejszym zaś czasie, kiedy się już treść macicy ukształtowała i kiedy już nie ma nasienia, a ciąża trwa dalej, istnieje płód zamiast nasienia. Nasienie się bowiem przekształca i powstaje twór (φύσις), a w następstwie i dusza, a wtedy nie ma już nasienia. Dlatego rozróżniają niektórzy podczas ciąży początek, jako czas niedojrzałości, a następny okres, jako dojrzewanie. Dlatego też powyżej wspomnieli o «nasieniu» i o «płodzie», chcąc w ten sposób określić dwa rodzaje ciąży”.

nej transformacji i staje się stopniowo tworem (φύσις) uzyskującym duszę, odznaczającym się dużą żywotnością i ruchliwością, przekształcającym się w embriion, a następnie w płód. Zamiast jednak tych terminów używał zamiennie zwrotów „to, co wzrasta w macicy brzemiennej kobiety” lub „to, co zostało poczęte”, gdyż nie uważał jeszcze tego za człowieka, ale wyrażał się o tym bezosobowo, jako o czymś, „co nie jest jeszcze ukonstytuowane ani nie ma jeszcze swojej płci”³⁵. Tego rodzaju rozwijający się byt kulistego kształtu, otoczony i zamknięty zewsząd purpurową błoną (χόριον), obetkaną siecią nerwów, żył, tętnic i mięśni, przyczepiony jest zewnętrznią stroną do dna macicy, a jego pogrubione miejsce to późniejsze łożysko, z którego wychodzić będzie sięgający środka brzucha płodu sznur pępowiny, w skład którego wchodzi cztery żyły – dwie prowadzące do żyły pustej i dwie tętnicze, „za pośrednictwem których dostaje się płodowi krew i powietrze” – oraz piąta, nazwana „urachus” (οὐραχός), „którą wlewa się mocz płodu do pęcherza płodowego”. Wydzielanie moczu bowiem uważał Soranos, obok odżywiania się i oddychania, za jedną z najważniejszych czynności fizjologicznych płodu. Odżywianie się i oddychanie płodu zaś nie mogą się według niego odbywać ustami i nosem, bo dopóki znajduje się on w łonie matki, są one (podobnie jak i otwór odbytowy) zamknięte i zachodzą wyłącznie, jak zaznaczono wyżej, przez pępowinę. Sam płód pływa przed narodzeniem w wodach płodowych składających się głównie z moczu a służących jedynie do zwilżania dróg płodowych³⁶. Prawidłowy poród odbywa się według niego zazwyczaj w dziewiątym lub dziesiątym miesiącu, choć także w siódmym miesiącu mogą rodzić się dzieci zdolne już do życia³⁷; nie wypowiadał się nigdy otwarcie na temat ich urodzin ośmiomiesięcznych. Przeciwny był natomiast otwarcie wielowiekowej opinii, reprezentowanej m.in. przez Hipokratesa i Arystotelesa oraz wielu późniejszych medyków, że płeć płodu zależy od siły nasienia (z mocniejszego rodzą się chłopcy, ze słabszego – dziewczynki) lub jego położenia (po prawej stronie macicy płody męskie, po lewej żeńskie), bo „to nie odpowiada rzeczywistości”³⁸.

Z przybliżonej powyżej charakterystyki medycznych poglądów Soranusa widać, że chociaż opisał on dokładniej proces zapłodnienia i początkowego rozwoju ludzkiego embriionu, z pierwszym jego poruszaniem

³⁵ Por. Soranus, *Gynaecia* I 96; Muszala, *Embriion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 61-63.

³⁶ Por. Soranus, *Gynaecia* 57, tł. Lachs, s. 60-61.

³⁷ Por. Soranus, *Gynaecia* II (79), 10, tł. Lachs, s. 73: „Dziecko powinno się urodzić w odpowiednim czasie, przede wszystkim w dziewiątym miesiącu lub cokolwiek później, a czasem już w siódmym”.

³⁸ Soranus, *Gynaecia* I 45, tł. Lachs, s. 52.

się, odżywianiem i oddychaniem oraz pozyskaniem duszy i zarysowaniem podwójnego jego stadium nieukształtowania i ukształtowania, to nie powiedział nigdy wprost, od kiedy jest on w łonie pełną istotą żywą (ζῶον) ani jaką i od kiedy ma on duszę (czy też posiada on duszę rozumną), stwierdzając tylko ogólnie, że żyje. Znany jest on również z tego, że w swym podręczniku proponował wiele metod i środków antykoncepcyjnych (ἀτόκια) i aborcyjnych (φθόρια), które zdecydowanie rozróżniał³⁹, przypominając przy tym różny stosunek do nich (zwłaszcza tych drugich) współczesnych sobie medyków, sam zaś zdaje się nie potępiać wprost ich stosowania, chyba że groziły zdrowiu i życiu kobiety⁴⁰.

Galen z Pergamonu (131-201) to kolejny, niewiele wcześniejszy od autora tłumaczonego niżej traktatu, medyk, jeden z największych filozofów przyrody i najbardziej znany obok scharakteryzowanych wyżej lekarzy starożytności, nadworny lekarz cesarza Marka Aureliusza, autor ponad 300 rozpraw filozoficzno-medycznych, zajmujący się również problematyką rozwoju embrionalnego człowieka (m.in. *De uteri dissectione*, *De semine*, *De foetuum formatione*, *De septimestri partu*, *De octimestri partu*). Podobnie jak Soranos przyjmował teorię pojedynczego nasienia, uważając, że w męskim nasieniu zawarty jest już cały ludzki komponent. Ono to, wciągnięte siłą przyciągania do wnętrza macicy kobiety jako odpowiedniego sobie środowiska, zostaje dzięki swej kleistej konsystencji przytrzymane a następnie przekształca się powoli i rozwija w ludzki zarodek (κύημα), sam zaś moment przytrzymania nasienia (σύλληψις σπέρματος) uważał, podobnie jak Soranos, za chwilę

³⁹ Por. Soranus, *Gynaecia* I 60, tł. Lachs: „Między środkiem zapobiegającym a poronnym istnieją różnice; tamten bowiem przeszkadza poczęciu, a ten niszczy płód”.

⁴⁰ Por. Soranus, *Gynaecia* I 60, tł. Lachs: „Ci, którzy odrzucają te środki [poronne], powołują się na świadectwo Hipokratesa, który powiada: «nie zalecę nikomu środków spędzających płód» i utrzymują, że zadaniem sztuki lekarskiej jest utrzymywanie i ocalanie tego, co natura stworzyła. Inni znowu zgadzają się na stosowanie tych środków z pewnymi zastrzeżeniami, tj. są im przeciwni, jeżeli ktoś z powodu cudzołóstwa lub z powodu troski o młodość chce zniszczyć zarodek, a są za tym, jeżeli może powstać niebezpieczeństwo w czasie porodu z powodu małej i nie mogącej rodzić macicy, lub też z powodu narodził się albo naddarć, albo wreszcie z powodu innego podobnego niebezpieczeństwa. Tak samo zapatrują się na środki zapobiegające ciąży, z czym i my się zgadzamy. Bezpieczniejszym jest bowiem zapobieganie zastąpieniu, aniżeli spędzanie”. Soranus, *Gynaecia* I 65, tł. Lachs, s. 66: „Inni wspominają jeszcze o innych środkach, lecz wystrzegać się trzeba zarówno silnych środków, jak i spędzania płodu ostrymi narzędziami. Wtedy bowiem zachodzi niebezpieczeństwo uszkodzenia części sąsiednich”. Zob. Nardi, *Procurato aborto nel mondo Greco-Romano*, s. 335-434; Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, s. 261-263.

poczęcia⁴¹. W ciągu kilku następnych dni zatrzymane nasienie rozwija się i gęstnieje oraz zostaje otoczone pojawiającą się skórą (jak na wypiekany chleb), przez którą jako embrion utrzymuje ścisły kontakt ze zrazami łożyskowymi matki, wysysając z niej pokarm i powietrze przez cały okres swego prenatalnego rozwoju⁴². Uważał ponadto, że w embriogenezie najważniejszą rolę odgrywają trzy podstawowe organy odpowiedzialne za cały rozwój i wzrost płodu: serce, z którego wychodzą tętnice, wątroba, z którą łączą się żyły, i mózg, z którego promieniują nerwy. W początkowym stadium rozwoju największą rolę według niego odgrywa wątroba, potem serce, a na końcu mózg⁴³.

Warto tu zauważyć, że Galen dość dokładnie znał, prawdopodobnie na podstawie własnych obserwacji płodów po sztucznym poronieniu, ich rozwój w różnych następujących po sobie okresach, wyróżniając w nim za Hipokratesem cztery etapy: (1) sześciodniowe bezkształtne stadium nasienne (*γονή*), (2) kształtujący się produkt poczęcia (*κύημα*), kiedy nasienie wypełnia się krwią oraz pojawiają się trzy podstawowe organy odpowiedzialne za cały jego dalszy wzrost i rozwój (serce, wątroba i mózg), (3) różnicowanie się organów, kiedy produkt poczęcia rozwija się w członki jak drzewo w gałęzie i można go już nazwać embrionem (*ἔμβρυον*), (4) stadium, kiedy wszystkie narządy są już w płodzie widoczne, ok. czterdziestego dnia kończy się formowanie męskiego embriona – staje się dzieckiem (*παιδίον*), które się porusza i jest już pełną istotą żywą (*ζῶον ἥδη τέλειον*)⁴⁴.

⁴¹ Por. Galenus, *De semine* I 5, ed. C.G. Kühn, *Claudi Galeni opera omnia*, Leipzig 1822, s. 531; Galenus, *De uteri dissectione*, ed. D. Nickel, w: *Corpus Medicorum Graecorum* V 2/1, Berlin 1971; Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 63-68.

⁴² Por. Galenus, *De usu partium* 14, 3, ed. Helmreich, Leipzig 1907, s. 252; Galenus, *De anatomicis administrationibus*, ed. Kühn II, Leipzig 1821, s. 778.

⁴³ Por. Galenus, *De semine* I 8, ed. Kühn IV, s. 539-541; Galenus, *De foetuum formatione* 3, ed. Kühn, s. 662-663; Congourdeau, *L'embryon et son âme*, s. 234.

⁴⁴ Por. Galenus, *De semine* I 9, 1-10, ed. Kühn IV, s. 542-543, tł. S. Longosz: „Cały rozwój płodu dzielimy na cztery okresy: pierwszym jest ten, w którym, jak to świadczą poronienia i sekcje, dominuje wygląd nasienia. Do niego nawet godny podziwu Hippokrates nie odnosił nazwy «kyema», ale go nazwał produktem poczęcia 6 dni. Drugi okres ma miejsce wtedy, kiedy zarodek napęcznieje się krwią, pojawia się serce, mózg i żołądek, i choć są jeszcze nieokreślone i bezkształtne, to jednak mają już pewną trwałość i znaczną wielkość. Substancja tego płodu jest już teraz podobna do ciała, a nie do nasienia. Dlatego też nie spotkasz nigdzie, żeby Hippokrates nazywał to «gone», ale je nazywa, jak już powiedziałem «kyeme». W trzecim okresie już jasno można dostrzec trzy wspomniane principia oraz zarys kształtu i jakby cień wszystkich innych części. Widać już wyraźnie konfigurację trzech wspomnianych principiów, bardziej już wydzieloną część odpowiadającą brzuchowi oraz lepiej zaznaczone czę-

Według Galena zatem płód staje się „pełną” doskonałą istotą żywą, czyli dzieckiem i człowiekiem, dopiero w czwartym stadium swego prenatalnego rozwoju, wcześniej zaś jest tylko skondensowanym gęstniejącym nasieniem, potem bytem posiadającym tylko duszę wegetatywną, później kształtującym się i rosnącym embrionem, a dopiero później uzyskującym ok. siódmego miesiąca duszę rozumną dzieckiem/człowiekiem zdolnym do samodzielnego życia. Temu problemowi morfogenezy płodu poświęcił on nawet specjalny traktat *O kształtowaniu się płodów*⁴⁵, w którym na podstawie własnych obserwacji opisuje szczegółowo i rekonstruuje proces formowania się embrionu-płodów pod względem anatomicznym i fizjologicznym po trzydziestym drugim dniu od jego poczęcia. Począwszy bowiem od tego dnia, zauważył on w pozostawionym w macicy nasieniu proces wzrostu, odżywiania się i oddychania oraz ruchu i formowania się jego organów wewnętrznych (wątroby, serca i mózgu) w wymienionej kolejności. Czy ten embrion jest już od początku według niego istotą żywą (ζῷον)? Galen nie odpowiada na to jasno, pozostawiając jednak na to pewne pozytywne znaki. Tuż po poczęciu „życie” embrionu podobne jest do życia roślinnego. Potem po uformowaniu się wątroby i pojawieniu się śladów sercowego tętna embrion otrzymuje życie porównywalne do życia pewnych skorupiaków, funkcjonując już nie tylko jako roślina, ale jako zwierzę posiadające najprostsze formy życia (ślimaki, ostrygi) z pulsującym sercowym tętnem. Dopiero jednak z uformowaniem się mózgu następuje ukoronowanie działania systemu organów wewnętrznych i można mówić o płodzie w pełni „żywym”, to jest obdarzonym we wszystkie dane, które czynią go bytem ludzkim⁴⁶. W rozumieniu tym widać niewątpliwie duży wpływ myśli Arystotelesa, choć nie wyklucza się też wpływów innych wcześniejszych medyków i filozofów (m.in. pitagorejczyków przypisujących duże znaczenie i doskonałość liczbie siedem, prowadzącej m.in. do przekonania, że urodzony płód siedmiomiesięczny jest doskonalszy i żywotniejszy od płodu ośmio-

ści, odpowiadające przyszłym członkom. Te następnie, jakby powiedział Hippokrates, pączkują na podobieństwo gałęzi. I ostatni okres, kiedy już wszystkie członki się ukształtowały, a godny podziwu Hippokrates nie nazywa już tego «embrionem», ale dzieckiem – «paidion». Zaczyna się już ono poruszać i podskakiwać, jak istota żywa w pełni uformowana [...]. Wówczas to dla natury nadszedł czas, by dokładnie wykończyć formowanie organów i połączyć je w jedną całość”. Zob. Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, s. 265-266; Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 65-66.

⁴⁵ Por Galenus, *De foetuum formatione*, ed. Kühn IV, s. 652-702.

⁴⁶ Por. O. Longo, *L’embrione è un essere vivente?*, „Quaderni di Storia” 28/56 (2002) s. 123-124.

miesięcznego)⁴⁷. Te i inne przekonania Galena, ostatniego wielkiego lekarza grecko-rzymskiej starożytności, o prenatalnym rozwoju ludzkiego płodu zaciążyły zdecydowanie na późniejszych wiekach, tym bardziej, że po nim zaniechano na dłuższy czas empirycznych badań nad pierwszymi stadiami życia prenatalnego człowieka.

3. Osobliwy traktat o ludzkim płodzie żywym od swego poczęcia

Celowo przypomnieliśmy najpierw stosunkowo obszernie przedchrześcijańskie grecko-rzymskie poglądy ważniejszych filozofów przyrody i medyków na temat żywotności embrionu-płodu ludzkiego przed jego narodzeniem, bo właśnie ich wypowiedzi tworzyły i wpływały na poglądy współczesnego im społeczeństwa, by na ich tle lepiej zrozumieć i przybliżyć osobliwość i treść tłumaczonego niżej traktatu. Z przytoczonych zaś wyżej wypowiedzi widać, że ogół starożytnych badaczy interesujących się stanem prenatalnym człowieka przyjmował (z wyjątkiem samego Hipokratesa i nielicznych jego uczniów uważających płód za istotę żywą, której poza nielicznymi wyjątkami nie wolno zabijać), że płód-embryon w łonie matki albo nie jest istotą żywą, ożywającą (jak uczyli wpływowi stoicy) dopiero po swym urodzeniu, albo też jest istotą ożywającą z pełnią człowieczeństwa dopiero pod koniec swego embrionalnego rozwoju, po uzyskaniu duszy rozumnej (wcześniej wegetatywnej i zmysłowej). Na tym tle zdziwienie, a nawet zaskoczenie, budzi pojawienie się jeszcze przed rozwiniętym i wpływowym chrześcijaństwem (które uczyło od początku, że płód w łonie matki od poczęcia jest człowiekiem)⁴⁸ traktatu głoszącego wprost, że płód w łonie matki jest istotą żywą.

Traktat ten, w formie wygłaszanej, poprawnie retorycznie zbudowanej, mowy rozpatruje następujący problem: czy to, co znajduje się w łonie, jest istotą żywą (Εἰ ζῶν τὸ κατὰ γαστήρ)? Tak zazwyczaj tytułowano

⁴⁷ Por. Galenus, *De septimestri partu*, ed. H. Schöne, *Galeno's Schrift über die Siebenmonatskinder*, „Quellen und Studien zur Geschichte der Naturwissenschaften und Medizin” 4 (1933) s. 127-130; Ps-Hippocrates, *De septimestri partu*, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 7, s. 436-452; Ps-Hippocrates, *De octimestri partu*, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 7, s. 452-460; A.E. Hanson, *The eight month's child and the etiquette of birth*, „Bulletin of the History of Medicine” 61 (1987) s. 589-602.

⁴⁸ Por. m.in. E. Staniek, *Stosunek starożytnych chrześcijan do dziecka przed jego narodzeniem*, RBL 44 (1991) s. 47-53; M. Starowieyski, *Aborcja w opinii wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Studia Paradyskie” 3 (1993) s. 107-128.

ny przypisywany był długo mylnie lekarzowi Galenowi z Pergamonu, bo jego najstarszy tekst grecki znajduje się wśród rękopiśmiennych kodeksów pism lekarza i z nimi przeważnie do dziś jest wydawany⁴⁹, choć nie zawsze podręczniki omawiające piśmienniczą twórczość Galena go wymieniają⁵⁰. Liczne jednak galenowskie myśli na temat rozwoju embrionalnego człowieka, jak i jego słownictwo, nie zgadzają się w wielu wypadkach, jak zauważymy później, z treścią i językiem prezentowanego niżej traktatu. Nie znamy zatem ani autora, ani czasu powstania tego traktatu, choć filologowie i badacze tego problemu przyjmują, że jego autor, prawdopodobnie medyk, mógł go napisać w III wieku po Chrystusie, za czym przemawiałaby także świeża, dodająca powagi i autorytetu niedawno zmarłego Galena pamięć i aktualność dyskutowanej wówczas problematyki⁵¹. Nie był on jednak najprawdopodobniej chrześcijaninem, bo w dowodzeniu za tezę mowy, że embrion-płód w łonie matki jest istotą żywą, autor odwołuje się do postaci mitologii greckiej i do demiurga twórcy świata, a nie do cytatów czy nawet myśli z Biblii, która stanowiła zawsze podstawę i źródło wszelkiej autorytatywnej argumentacji chrześcijańskiej. Mogła to też być jakaś zachowana ćwiczeniowa, retorycznie poprawna diatryba sofistyczna bez specjalnej oryginalności, jak wcześniej na podobny temat wspomniana przez retora Theona z Aleksandrii pod koniec I wieku przypisywana Lizjaszowi (445-378) mowa *O aborcji* (Περὶ τῆς ἀμβλώσεως), „w której roztrząsa kwestię, czy płód w łonie matki jest już człowiekiem i czy kobietom jest dozwolona aborcja”⁵². Tłumaczona mowa jest jednak dla nas waż-

⁴⁹ Por. jego wydanie: *Claudii Galeni opera omnia*, ed. C.G. Kühn, t. 9, Leipzig 1830, s. 158-181.

⁵⁰ Wspomina go m.in. literatura niemiecka: W. von Christs – W. Schmid – O. Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, t. II/2, München 1924, s. 920, przyp. 775: „Offenkundliche Fälschungen auf Galenos’ Namen [...] sind unter anderen die in griechischer Sprache erhaltenen Schriften: *Ei ζῶον τὸ κατὰ γαστήρ*”; F.J. Dölger, *Das Lebensrecht des ungeborenen Kindes und die Fruchtabtreibung in der Bewertung der heidnischen und christlichen Antike*, ACh 4 (1933) s. 10: „[...] offenkundige Fälschung auf den Namen Galenos gekennzeichnet Schrift *Ei ζῶον τὸ κατὰ γαστήρ*”; J.H. Waszink, *Abtreibung*, RACH I 56: PsGalen; J. Kollesch-Nickel, *Bibliographie Galeniana (1900-1993)*, ANRW II 37, 2, Berlin 1994, s. 1385. O tym piśmie milczą podręczniki polskie, m.in. T. Sinko, *Literatura grecka*, t. III/1, Kraków 1951, s. 151-154 (Galen); T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, II, Warszawa 1959, s. 362-364; K. Korus *Galen z Pergamonu (129-216)*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, II, Lublin 2005, s. 895-905.

⁵¹ Por. R. Crahay, *Les moralists anciens et l’avortement*, „Antiquité Classique” 10 (1941) s. 9-23 (zwł. s. 11).

⁵² Por. Theon, *Progymnasmata* 2, 14, tł. H. Podbielski, w: *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne*, Lublin 2013, s. 54(69). Zob. *Onomastikon Polluksa* z lat 166-176, oraz *Lexicon decem oratorum* Harpokrationa (II wiek) pod słowem: ἀμβλωσις.

na głównie z dwóch racji: ze względu na odosobnioną i odważną w świecie niechrześcijańskim tezę o życiu ludzkiego płodu od samego poczęcia w łonie matki (wbrew panującej wówczas powszechnie w Rzymie stoickiej opinii) oraz ze względu na to, że jest ona chyba pierwszym i jedynym starożytnym dokumentem źródłowym (na który często powołują się badacze) informującym, że w Grecji już Likurg i Solon wydali prawa karzące dopuszczających się aborcji. Jeżeli chodzi o jej filozoficzny charakter, to według jednych jest ona „mocno z platońską i stoicką myślą dopracowanym popisem”⁵³, choć według drugich, ze względu na jej dominującą treść, przeważa w niej zdecydowanie pokrewieństwo z myślą platońską i arystotelesowską⁵⁴. Z wcześniejszych medyków najbliższy autorowi traktatu jest ojciec medycyny Hipokrates, którego kilkakrotnie imiennie cytuje, nie tylko zapewne dla nadania swej argumentacji większego autorytetu i siły, ale i dla bliskości z jego postawą przyjmującą żywy w łonie matki płód i zabraniającą jego zabijania przed narodzeniem. Podobnie jak on używał też zamiennie terminów „embriion” (ἔμβριον), „płód” (βρέφος) i „dziecko” (παῖς), bez przypisywania im, jak to czynili późniejsi medycy (m.in. Soranos i Galen) określonego dokładnie stadium rozwoju i zapewne dlatego, że wszystkie te nazwy odnosił do tej samej żywej od poczęcia istoty.

Traktat swój nasz autor rozpoczyna od zachęty do zgody i unikania wszelkich sporów odnośnie do życia i rozwoju płodu, bo jest to zagadnienie trudne do ogarnięcia i nierozstrzygnięte, oraz do przyjęcia tego, co już na ten temat przez innych zostało powiedziane. Człowiek bowiem według niego jest w łonie matki mikrokosmosem, częścią makrokosmosu, który również wyłonił się z tajemniczych mroków, rozwinął z nasienia posiadającego moc i racje wszystkiego oraz przenikającego wszystko i kierującego wszystkim pierworodnego ducha nazywanego „duszą”. Jest on pierwszą, kompletną i doskonałą, oddychająca i poruszająca się harmonijnie, obdarzoną rozumem istotą żywą, czyli „ożywioną substancją zmysłową wszystkich rzeczy”. Podobnie i to, co z nasienia rozwija się w łonie, mające swój prawzór w makrokosmosie, jest istotą żywą. Nasienie bowiem, choć jest małe, ma w sobie wielką potencjalność, zarówno w postaci „principiów” zapowiadających przyszłą istotę, jak i „witalnej esencji”. Męskie nasienie wprowadzone do macicy kobiety winno się uważać już za istotę żywą (ζῶον), choć tylko w potencji, a jeszcze nie w akcji, jak uczył Arystoteles. W akcji bowiem zapłodnienia dokonuje się również według niego inseminacja duszy (ψυχῆ) w tworzącym się embrionie. Z założenia zaś, że wszechświat był i jest istotą żywą, wyprowadza [2] nasz autor na-

⁵³ Por. W. von Christ, *Geschichte der griechischen Literatur*, s. 920, przyp. 775: „eine stark mit platonischen und stoischen Gedanken arbeitende Epideixis”.

⁵⁴ Por. Crahay, *Les moralists anciens et l'avortement*, s. 11, przyp. 4.

stępnie wniossek, że i człowiek w łonie matki jako drugi po nim w kolejności podobnie przejawia objawy i charakter istoty żywej, co potwierdza cytowanym imiennie Hipokratesem wyprowadzającym jej życie z całości i kompletności oraz przyjmującym, że nasienie, z którego ona się wywodzi, pochodzi właśnie „z całej istoty ludzkiej i posiada potencjalną moc tej całości. [...] Wprowadzone do łona, ma tę samą moc, co natura istoty żywej” [2].

Potem autor stara się przypomnieć, ile i jakiego rodzaju funkcje wypełnia znajdująca się w łonie matki istota żywa [3]. Ponieważ składa się ona z duszy (która odżywia się powietrzem) i z ciała-natury (które żywi się materialnym pokarmem), wymienia jej dwie zasadnicze formy, powołując się znów imiennie na Hipokratesa: że oddycha ona od początku ustami i nosem, a przetworzony pokarm czerpie nie tylko przez usta i pępowinę, ale i przez ssanie znajdujących się na ściankach macicy małych brodawek-sutek, ekskrementy zaś i zbędne resztki żywności, zmieszane z płynami ustrojowymi, wydała przez odbytnicę (*μηκόνιον*) i moczownik (*ουραχός*).

W dalszej części mowy [4] wyjaśnia, że płód w łonie, będąc dziełem natury, obdarzony jest obok budzących się powoli zmysłów także duszą i intelektem: duszę, której siedzibą jest rozwijający się w głowie mózg, zasiewa w momencie zapłodnienia wraz z nasieniem demiurg wszechrzeczy, aby powstające ciało miało od początku kierującą nim siłę, odpowiedzialną m.in. podczas jego snu za oddychanie i dostarczanie pokarmu. Ona to w przeciwieństwie do śmiertelnego ciała, będąc fragmentem duszy powszechnej i uczestnicząc w boskim świetle, jest pod każdym względem mocniejsza od natury i chociaż znajduje się w ciele, ma wiedzę niebiańskiego chóru, unosi się ponad ziemią, przenika powietrze, dotyka niebiańskich boskości, sięga najwyższych sfer i towarzyszy Panu Wszechrzeczy. Wie też, skąd pochodzi, i że we wszystkim obecny jest Ojciec Wszechrzeczy: „czyż więc nie byłoby niedorzecznością nie nazywać istotą żywą tego, co stanowi równocześnie duszę i ciało [...], gdy embriion uczestniczy zarówno w naturze [ciele] jak i w duszy oraz w działaniach ich obu” [4].

Po wykazaniu, że płód w łonie matki ma od początku zarówno ciało, jak i kierującą nim duszę oraz opisaniu działań ich obydwu dowodzących jego życia, autor traktatu podkreśla, że natura dokonuje tego wszystkiego nieświadomie i samodzielnie: „natura działa pouczona o wszystkim przez siebie samą, ucząc się od siebie samej” [5] i w ten sposób dla nas niewyraźalny prowadzi do ożywiania płodów, które później żyją, i tylko człowiek nierozumny, obserwując ten proces, może twierdzić, że to, co znajduje się w łonie, może nie być istotą żywą, skoro i ten, który wszystko uczynił, przewidział, że z człowieka może się urodzić tylko żywy człowiek, nawet jeśli nie w pełni doskonały lub ułomny, bo zależy to od jakości nasienia,

w którym był przewidziany. Apeluje zatem do rozsądku słuchaczy, że nikt, nawet nieznający praw boskich lekarz czy filozof, nie może odmawiać płodowi w łonie kobiety natury ludzkiej lub wykluczać go z niej, a jeśli tego nie wie, niech się zreflektuje i dowie od swoich przodków i rodziców, „że i on był kiedyś także płodem, ale został wtedy przez matkę w łonie w pełni uformowany” [5], otrzymując z nasienia swe istnienie, i „nie powinien mylnie interpretować natury, bo byłoby to pogwałceniem jej praw, skoro byty mające tę samą zasadę powstawania z ziemi i w niej chowane są istotami żywymi, a te odżywiające się i oddychające w łonie, nimi nie są”. [5]

Ostatni wreszcie argument za życiem płodu w łonie matki nasz autor wyprowadza z istnienia starożytnego prawa karzącego dopuszczających się aborcji: nie ustanawiano by bowiem takiego (i to królewskiego) prawa, gdyby nie było powszechnego przekonania, że płód również w łonie żyje i może być nawet spadkobiercą, a jego zniszczenie jest przestępstwem. Stanowienie praw jest według naszego autora sprawą boską: tak bowiem Ojciec Wszechrzeczy unormował wszystkie sprawy między bogami i we wszechświecie, a inni bogowie między narodami. Nie wiadomo, na jakiej podstawie i w oparciu o jakie źródła nasz autor przytoczył tu jako przykład (chyba jako jedyny z pisarzy starożytnych) greckich władców Likurga i Solona jako najstarszych prawodawców karzących zabijanie nienarodzonych oraz obowiązujące nadal rzymskie prawo dopuszczające ich do dziedziczenia jako spadkobierców. Dla wzmocnienia zaś tej argumentacji przytacza ponadto na zakończenie szereg groźnych wyroczeni i przepowiedni dotyczących jeszcze nienarodzonych kilku znanych postaci z mitologii i historii greckiej, które po ich narodzeniu się sprawdziły, a nie lękano by się ich, gdyby nie wierzano, że już w łonie były istotami żywymi.

Patrząc na całość streszczonego traktatu, nietrudno zauważyć, że chyba najczęściej pojawiającą się w nim myślą jest uzasadnianie i wyprowadzane z różnorodnych argumentacji i sylogizmów fundamentalne zdanie, że płód w łonie jest istotą żywą. Autor swobodnie udowadnia swą tezę, przytaczając na jej poparcie ogólne argumenty, nie tylko naukowe, ale i z jurydyczno-praktycznej strony wyprowadzone. Nie wnoszą one jednak (oprócz wzmianki o greckim prawie karzącym aborcję) nic specjalnie nowego, bo są generalnie dobranymi myślami Platona, Arystotelesa (choć imiennie niewymienionego) lub perypatetyków, a nawet w pewnym stopniu i stoików, oraz niektórych teorii i poglądów prezentowanych i rozpowszechnianych już wcześniej w V-IV wieku (zwłaszcza w pismach hipokratyków), a także powtarzanych i podtrzymywanych przez filozofów i ginekologów początków naszej ery. Jednym z tych powodów, który neguje zdecydowanie pochodzenie tego traktatu od Galena, to kolejność rozwijania się podstawowych organów w ludzkim embrionie: Galen uważał, jak zaznaczy-

liśmy, że w powstającym embrionie najpierw rozwija się wątroba, potem serce, a dopiero na końcu mózg jako ostatni element naczyniowego aparatu przygotowującego go do samodzielnego życia po narodzeniu, autor naszej mowy natomiast na początku tego rozwojowego procesu stawiał (jak widzieliśmy) mózg jako siedzibę kierującej powstającego ciała duszy. To pierwszeństwo mózgu, postawione na początku procesu formowania się płodu, jest przez autora potwierdzone sylogistyczną drogą dedukcji wynikającej z założenia, że dusza ($\psi\upsilon\chi\eta$), a z duszą także rozum ($\lambda\omicron\gamma\iota\sigma\mu\acute{o}\varsigma$), są zasiewane w embrionie już w momencie poczęcia, w porządku więc sukcesji również mózg i nerwy winny się w nim formować od samego poczęcia⁵⁵.

Na zakończenie warto przynajmniej ogólnie spojrzeć, jak teza naszego autora o życiu embrionu-płodu od poczęcia i jej uzasadnienie wygląda na tle przypomnianej wyżej skrótowo opinii i wiedzy o życiu ludzkiego płodu w łonie matki. Pytał o to podobnie Arystoteles (czy sperma posiada duszę – $\psi\upsilon\chi\eta$, *anima*, *vita*) i odpowiadał pozytywnie, że posiada, ale jest ona w nim tylko „w potencji”⁵⁶. Nie mówił tu jednak o duszy ogólnej, ale specyficznie o „duszy wegetatywnej”, która kieruje karmieniem i wzrastaniem tworzącego się embrionu, która jest samym tylko wirtualnym principium w niższej swej postaci. Zarówno sperma, jak i embrion posiadają tego rodzaju duszę jako principium witalne, bo w przeciwnym razie byłyby czymś „nieżywym” i „nieożywającym”. Podejmujący to założenie Galen, przyjmujący, jak widzieliśmy, cztery stadia rozwoju płodu, dopuszczał również, że rozwijający się embrion posiada początkowo tylko „duszę wegetatywną” zapewniającą mu tylko możliwość wzrastania, podobnie jak w roślinach. W tym stadium embriony prowadzą tylko życie wegetatywne na równi z roślinami, co było typową nauką stoików, potwierdzoną przez Galena. Postępując w rozwoju, embrion osiąga z czasem także „duszę sensorywną” ($\alpha\iota\sigma\theta\eta\tau\iota\kappa\eta\ \psi\upsilon\chi\eta$) zapewniającą mu czucie i ruchliwość, co według Arystotelesa odróżnia „zwierzę” ($\zeta\omega\acute{o}\nu$, *animal*, „istota żywa”) od rośliny, czyli przesuwając się od rośliny do „istoty żywej”. Po uzyskaniu jednak „duszy zmysłowej” i staniu się „istotą żywą” ($\zeta\omega\acute{o}\nu$, *animal*) w pełnym tego słowa znaczeniu nie można jeszcze mówić, że embrion stał się już przez to „bytem ludzkim” – człowiekiem, jak to zresztą zauważa Arystoteles: „Nie staje się w tej samej chwili istotą żywą i człowiekiem”. W rozwojowym procesie ludzkiego płodu pozostaje jeszcze ostatni etap prowadzący od „istoty żywej” – zwierzęcia ($\zeta\omega\acute{o}\nu$, *animal*) do człowieka ($\alpha\acute{\nu}\theta\rho\omega\pi\omicron\varsigma$). Osiągnięcie tej formy pełnej i doskonałej ($\tau\acute{\epsilon}\lambda\omicron\varsigma$), a więc substancjalnej jakości ludzkiej, jest w rozwoju płodu ostatnim odcin-

⁵⁵ Por. Longo, *L'embrione è un essere vivente?*, s. 125.

⁵⁶ Por. Arystoteles, *De generatione animalium* 736a 30nn; Longo, *L'embrione è un essere vivente?*, s. 127-128.

kiem drogi, by być nazwany „człowiekiem”, czyli bytem obdarzonym rozumem (νοῦς) i intelektem (λόγος). Samo bowiem osiągnięcie możliwości wzrastania, czucia i ruchliwości nie wystarcza jeszcze, by z embriona-płodni uczynić byt ludzki: trzeba, by jeszcze dołączono intelekt – możliwość myślenia i rozumowania, a tu Arystoteles ma już trudność, by ustalić, kiedy, jak i gdzie płód to osiąga. By na to pytanie odpowiedzieć, zmuszony był już na postawienie czystych hipotez, wychodząc z założenia negatywnego: w samym embrionie nie ma i nie może samoistnie się rozwinąć νοῦς, nawet w możności. W embrionie νοῦς, element „boski”, wyższy od zwykłego poziomu biologicznego, nie może rozwinąć się według kolejności stopni wstępujących typu życie wegetatywne – życie zmysłowe, ale wymaga już ingerencji „z zewnątrz” (θύραθεν) w sposób bliżej nieokreślony. Autor nasz, jak zaznaczyliśmy, prawdopodobnie medyk, znający (przynajmniej generalnie) prenatalny rozwój człowieka, jak o tym świadczy jego rozpatrująca cały okres ciąży tłumaczona diatryba, w której nie rozróżnia dokładnie ani stadiów rozwoju płodu, ani odpowiadających im coraz doskonalszych dusz i używający w niej zamiennie i równoznacznie terminów „embrion”, „płód”, „dziecko”, przyjmuje ogólnie jedną zapewniającą płodowi życie i (najpierw w możności) duszę od poczęcia, czego świadectwem jest jego wzrastanie, odżywianie się i oddychanie, co daje mu podstawę do obrony postawionej w tytule tezy, że to, co znajduje się w łonie, jest istotą żywą, opowiadając się przez to najwyraźniej za przyjmowaną również wówczas przez niektóre kręgi medyczne animacją embrionu ludzkiego w momencie poczęcia. Zna on także niezłe wcześniejsze i współczesne sobie teorie niektórych filozofów (m.in. Demokryta, Platona, Arystotelesa, Porfiriusza) o momencie i sposobie wejścia duszy do ciała, z którymi niekiedy polemizuje, zwłaszcza ze współczesnym sobie Porfiriuszem (232-305) przyjmującym, że dusza rozumna nie wywodzi się od rodziców ani nie jest dziedziczona, ale pochodzi z zewnątrz. Zbija jego argumentację, wyrażoną głównie w *Liście do Gaurosa o ożywieniu embrionu*⁵⁷, a odwołuje się raczej do racji empiryczno-medycznych. Już na początku swojej diatryby nasz autor porównuje, jak zaznaczyliśmy wyżej, ludzki embrion do mikrokosmosu będącego częścią żyjącego wszechświata – makrokosmosu, stawiając przy tym pytanie, czy może on być już również od początku uznany (w nawiązaniu do Platona)⁵⁸ za substancję posiadającą duszę zwierzęcą/zmysłową, na co odpowiada pozytywnie, twierdząc, że jeśliby embrion nie był od początku „istotą żywą” – „zwierzęciem”, to oznaczałoby to, że nigdy nie mógłby się nią stać⁵⁹, co potwierdza cytowanymi

⁵⁷ Por. Porphyrius, *Ad Gaurum quomodo animetur fetus* II 2, ed. A.J. Festugière, Porphyre, *A Gaurus comment l'embrion reçoit âme*, Paris 1983.

⁵⁸ Por. Plato, *Timaeus* 30b – świat jak zwierzę obdarzony jest duszą i rozumem.

⁵⁹ Por. Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 139.

wypowiedziami Hipokratesa poświadczającymi, że embrion w łonie oddycha i pobiera pokarm, a więc musi być przynajmniej „istotą żywą” – „zwierzęciem”. Potem autor dalej pyta, czy ten embrion może być także człowiekiem posiadającym duszę rozumną, na co znów odpowiada pozytywnie w oparciu o swe obserwacje, że jego mózg (*nasciturusa*) rozwija się już bardzo wcześnie, co jest według niego dowodem, że istnieje w nim również dusza rozumna. Autor nasz dokonuje tu, jak zauważa charakteryzujący tę mowę A. Muszala, „pewnej «biologizacji» ludzkiej duszy (podobnie jak Galen), wiążąc ją z narządem podstawowym, jakim jest mózg z nerwami. Nie przeszkadza mu to jednak w wyrażaniu swojego przekonania o równoczesnej koegzystencji elementu cielesnego i duchowego w człowieku”⁶⁰. Cały ten wywód kończy autor diatryby osobistym manifestem moralnym stwierdzającym, że ci wszyscy medycy i filozofowie, którzy odmawiają płodowi w łonie życia i udziału w naturze ludzkiej, winni pamiętać, że i oni sami byli kiedyś takimi embrionami, uzyskując z nasienia swe życie i istnienie.

4. Wydania tekstu

Kühn C.G., *An animal sit it quod in utero est* (Εἰ ζῶον τὸ κατὰ γαστήρως) w: *Claudi Galeni opera omnia*, t. 19, Lipsiae 1830, s. 158-181.

Wagner H., *Galenus qui fertur libellus* Εἰ ζῶον τὸ κατὰ γαστήρως, Marburg 1914.

5. Przekłady nowożytne

Angielskie

Kapparis K., *Pseudo-Galen, Whether what is carried in the womb is a living being*, w: K. Kapparis, *Abortion in the Ancient World*, London 2002, s. 201-203.

Francuskie

Wagner H., *Si ce qui est dans le sein est un vivant*, Marburg 1911.

⁶⁰ Muszala, *Embrion ludzki w starożytnej refleksji*, s. 140.

Włoskie

Colucci C.M., Galeno – *Se ciò che è nell'utero è un essere vivante*, Roma 1971.

6. Bibliografia

- Abramowiczówna Z., *Filozofia i medycyna u Galena*, w: *Wkład starożytności, średniowiecza i renesansu w rozwój nauk medycznych*, red. W. Wróblewski, Toruń 1983, s. 7-12.
- Bednarczyk A., *Galeno: główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*, Warszawa 1995.
- Bielas L., *Dziecko przed urodzeniem w starożytnym świecie pogańskim*, RBL 44 (1991) s. 37-41.
- Biesaga T., *Antropologiczny status embrionu ludzkiego*, w: *Podstawy i zastosowania bioetyki*, red. T. Biesaga, Kraków 2001, s. 101-112.
- Brisson R. – Congourdeau M. H., *L'embryon: formation et animation*, Paris 2008.
- Caspar Ph., *L'apport des Pères à la question contemporaine du statut du zygote*, w: *Les Pères de l'Eglise face à la science médicale de leur temps*, ed. V. Boudon-Millot – B. Pouderon, ThH 117, Paris 2005, s. 535-553.
- Caspar Ph., *Éléments pour une eschatologie du zygote*, „Revue Thomiste” 100/92 (1992) s. 460-481.
- Caspar Ph., *L'embryon au II siècle*, Paris 2002.
- Caspar Ph., *Penser l'embryon d'Hippocrate à nos jours. Recherche bioéthique*, Paris 1991.
- Caspar Ph., *La problématique de l'animation de l'embryon*, NRTh 113 (1991) s. 3-24, 239-255.
- Caspar Ph., *La saisie du zygote humain par l'esprit; Origine et postérité de l'ontogenèse aristotélicienne*, Paris 1987.
- Congourdeau M.H., *L'embryon est-il une personne?*, „Communio” 9/6 (1984) s. 103-116.
- Congourdeau M.H., *L'embryon et son âme dans les sources grecques*, Paris 2007.
- Congourdeau M.H., *L'enfant à naître*, Paris 2000.
- Crahay R., *Les moralistes anciens et l'avortement*, „Antiquité Classique” 10 (1941) s. 9-23.
- Dölger F.J., *Das Lebensrecht des ungeborenen Kindes und die Fruchtabtreibung in der Bewertung der heidnischen und christlichen Antike*, ACh 4 (1933) s. 1-61.
- Geschichte der Abtreibung von der Antike bis zur Gegenwart*, ed. R. Jütte, München 1993, s. 27-43 (Jütte, Hippokratisches Eid und antikes Recht).
- Gouriant J.B., *L'embryon végétatif et la formation de l'âme selon les stoiciens*, w: *L'embryon: formation et animation*, red. L. Brisson – M.H. Congourdeau, Paris 2008, s. 59-77.
- Gula J., *Hippokrates a przerywanie ciąży*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 198-210.

- Gula J., *O przerywaniu ciąży w starożytności. Kilka uwag polemicznych*, „Ethos” 30-31 (1995) s. 247-253.
- Gula J., *Problem człowieczeństwa człowieka nienarodzonego*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 146-159.
- Gula J., *Przysięga Hipokratesa*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 193-198.
- Hanson A.E., *The eight month's child and the etiquette of birth*, „Bulletin of the History of Medicine” 61 (1987) s. 589-602.
- Hanson A.E. – Green M.H., *Soranus of Ephesus: methodicorum princeps*, ANRW II 37/2, Berlin 1994, s. 968-1075.
- Joly R., *Hippocrate. Medicine grecque*, Paris 1964.
- Jones D.A., *The soul of embryo. An enquiry into status of the human embryo in the Christian tradition*, London – New York 2004.
- Kalbfleisch K., *Die neuplatonische fälschlich dem Galen zugeschriebene Schrift Πρὸς Γαῦρον περὶ τοῦ πῶς ἐμψυχοῦται τὰ ἔμβρυα*, Berlin 1895 (= Ad Gaurum quomodo animetur fetus).
- Kapparis K., *Abortion in the Ancient World*, London 2002.
- Katolo A., *Spór o moment animacji na przestrzeni wieków*, PP 4 (2003) s. 79-98.
- Kollesch J. – Nickel D., *Bibliographia Galeniana (1900-1993)*, ANRW II 37/2, Berlin 1994, s. 1351-1420.
- Kołosowski T., *Etyczno-antropologiczne aspekty aborcji w świetle literatury Grecji i Rzymu*, VoxP 57 (2012) s. 359-378.
- Korus K., *Galen z Pergamonu (129-216)*, w: *Literatura Grecji Starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 895-905 (również polska bibliografia).
- L'embryon humain à travers histoire*, red. V. Dasen, Golion 2007.
- Lachs J., *Ginekologia Soranusa z Efezu. Przyczynki do historii ginekologii*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 28 (1901) s. 1-109 (wstęp + polski przekład).
- Lachs J., *Powstanie rodu ludzkiego i embriologia u starożytnych filozofów greckich od Talesa do Arystotelesa*, Kraków 1936.
- Lichtenthaeler Ch., *Der Eid des Hippokrates. Ursprung und Bedeutung*, Köln 1984.
- Longo O., *L'embrione è un essere vivente?*, „Quaderni di Storia” 28 (2002) s. 119-129.
- Longosz S., *Aborcja i porzucanie dzieci w starożytności pogańskiej i chrześcijańskiej. Materiały bibliograficzne*, RT 51/10 (2004) s. 279-291.
- Longosz S., *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży, cz. 1: Okres przedchrześcijański*, VoxP 8-9 (1985) s. 231-273.
- Longosz S., *Prawo rzymskie o aborcji*, w: *Contra leges et bonos mores. Przepisy prawa obyczajowe w starożytności greckiej i rzymskiej*, red. H. Kowalski – M. Kuryłowicz, Lublin 2005, s. 209-220.
- Longosz S., *Stosunek starożytnych filozofów greckich do życia poczętego (presokratycy, Platon, Arystoteles, stoicy)*, w: *W kręgu antycznych politei. Księga Jubileuszowa ofia-*

- rowana *Profesorowi Janowi Ilukowi*, red. W. Gajewski – I. Milewski, Gdańsk 2017, s. 214-244.
- Longosz S., *Muzoniusza Rufusa diatryba „Czy wszystkie urodzone dzieci mają być chowane”*, *VoxP* 69 (2018) s. 783-796.
- Machinek M., *Spór o status ludzkiego embrionu*, Olsztyn 2007.
- Manetti D. – Roselli A., *Galeno commentatore di Ippocrate*, ANRW II 37/2, Berlin 1994, s. 1529-1635.
- Miles S.H., *The Hippocratic Oath and ethics of medicine*, Oxford 2004.
- Monpin R.A., *L'avortement provoqué dans l'antiquité*, Paris 1918.
- Muszala A., *Embrion ludzki w starożytnej refleksji teologicznej*, Kraków 2009.
- Nardi E., *Procurato aborto nel mondo greco-romano*, Milano 1971.
- Needham J.H., *A history of embryology*, Cambridge 1959.
- Nickel D., *Stoa und Stoiker in Galens Schrift „De foetuum formatione”*, w: *Galens und das hellenistische Erbe*, red. J. Kollesch – D. Nickel, Stuttgart 1993, s. 79-86.
- Nickel D., *Untersuchungen zur Embryologie Galens*, Berlin 1989.
- Sala R., *Początki życia ludzkiego w komentarzach patrystycznych*, „Polonia Sacra” 17/1 (2013) s. 51-70.
- Simshäuser W., *Die Behandlung der Abtreibung in der antiken römischen Rechts – und Gesellschaftsordnung*, „Forum Katholische Theologie” 8 (1992) s. 174-186.
- Szejnach W., *Przysięga i przykazanie Hipokratesowe*, Warszawa 1931.
- Staniek E., *Stosunek starożytnych chrześcijan do dziecka przed jego narodzeniem według Ojców Kościoła*, *RBL* 44 (1991) s. 47-53.
- Starowieyski M., *Aborcja w oczach wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Studia Paradyckie” 3 (1993) s. 107-128.
- Szymik S., *Życie poczęte w świetle wypowiedzi biblijnych*, *AK* 126/2 (1996) s. 163-171.
- Turasiewicz R., *O „Przysiędze Hipokratesa” inaczej: pytania, zagadki, nieporozumienia*, „Meander” 48 (1993) s. 213-232.
- Turasiewicz R., *Pisma medyczne – Corpus Hippocraticum*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 491-504.
- Waldstein W., *War der Embryo D. 25, 4, 1, 1 rechtlich ein blosser Teil des Mutterleibs?*, „Forum Katholische Theologie” 22 (2006) s. 12-26.
- Waszink J.H., *Abtreibung*, *RACH* I 55-60.
- Waszink J.H., *Beseelung*, *RACH* II 176-184.
- Wojciechowski M., *Starożytne głosy przeciw aborcji*, „Więź” 45/12 (2003) s. 84-90.
- Wójtowicz H., *Hipokratesa przysięga lekarska*, *VoxP* 19 (1990) s. 893-898.

7. Przekład⁶¹

1. Czym dla badaczy natury i wszystkich filozofów aż po dzień dzisiejszy jest dociekanie natury wszechrzeczy, tym dla Asklepiadów⁶² i ich następców sporny pogląd na temat płodu (βρέφους) powstającego i kształtującego się w łonie. Podobnie bowiem jak ci, którzy zajmują się badaniem wszechrzeczy, nie ustalili wyraźnie, czy jest on istotą żywą (ζῷον) czy też nie, tak samo też i ci, którzy wiodą prym w sztuce lekarskiej, udzielają nieprecyzyjnej odpowiedzi w kwestii rozwijającego się dziecka (παιδίου). Ponieważ jest to zagadnienie niełatwe, trudne do ogarnięcia i niedostatecznie ustalone, trzeba zatem, abyśmy wspólnie posłuchali tego, co na ten temat zostało już powiedziane.

Skoro zatem i ja, który to przedstawiam, i wy, którzy to osądzacie, uczestniczymy według Sokratesa w naturze ludzkiej, winniśmy się zadowalać raczej tym, co dotąd powiedziano, niż wbrew stosowności tego poszukiwać. To bowiem, co przekracza sferę widzianej rzeczywistości, jest według Platona znane przede wszystkim samemu bogu, a także temu, który jest jego towarzyszem i „temu spośród ludzi, który jest jego przyjacielem”⁶³. Niech więc zapanuje [między nami] przyjaźń i życzliwość, niech nie będzie zazdrości czy też pychy ze strony tych, którzy się tego podejmują, w ten sposób bowiem my będziemy mogli wejść na te obszary z większą miłością, wy zaś na zawsze zdobędziecie względy wszystkich i niewzbudzającą zazdrości cnotę.

Skoro jednak mamy mówić na temat mikrokosmosu, to znaczy człowieka, zacznijmy od makrokosmosu, jako że stanowimy jego zapożyczenie i cząstkę. Kiedy już bowiem naszkicujemy sobie wstępnie jego naturę, jaśniejsza się także stanie budowa człowieka. Zanim więc spróbujemy tego drugiego, określimy najpierw, czym jest świat (κόσμος). Z większą zaś łatwością będzie można tę rzecz ustalić, jeśli określone zostanie ogólne pojęcie wszechświata. Przypomnijmy zatem, czym jest istota żywa (ζῷον) przed swoim powstaniem, aby poprzez wcześniejsze określenie postawionego zagadnienia ujawniły się cechy natury samego nasienia (σπέρματος) wszystkich rzeczy. Istotą żywą jest zatem ożywiona substancja zmysłowa (οὐσία ἔμψυχος αἰσθητικῆ) wszystkich rzeczy, które podpadają pod tę ka-

⁶¹ Przekładu dokonano z greckiego tekstu krytycznego opracowanego przez C.G. Kühna (*An animal sit quod in utero est?*, w: *Claudi Galeni Opera omnia*, t. 19, Leipzig 1830) z uwzględnieniem krytycznych uwag recenzenta W. Wagnera *Galeni qui fertur libellus Ei ζῷον τὸ κατὰ γαστήρ*, Marburg 1914, s. 1-18 (158-181).

⁶² Asklepiadzi – lekarze, których patronem i praojcem ich sztuki miał być grecki bożek Asklepios.

⁶³ Por. Plato, *Timaus* 53D6.

tegorię. Tak długo więc, jak nosi ona tę nazwę, w uproszczeniu zawiera w sobie to wszystko; kiedy zaś to, co tworzy gatunek, dołączy się do każdego, wtedy rodzaj dla odróżnienia dzieli się na gatunki. Zobaczymy więc, czy świat (κόσμος) jest istotą żywą i czy taki był od początku, a następnie, czy już wówczas miał naturę kompletną. Świat bowiem jest systemem złożonym z nieba i ziemi oraz natur pośrednich – wody i powietrza, mając przenikającego wszystkie te części kierującego i pierworodnego ducha (πνεῦμα), którego ród filozofów nazywa bądź to „duszą” (ψυχή) bądź „jednością” (μονάδα), bądź „atomem” (ἄτομον), bądź „ogniem” (πῦρ), lub też podobnego rodzaju nazwą „pierwszego ducha” (πνεῦμα πρῶτον). Istniały one wcześniej, nim przyjęły tę nazwę, lecz wówczas były pomieszane i zróżnicowane wobec siebie, nosząc, jak mówią niektórzy, wtedy nazwę „materii” (ὑλη), teraz zaś – „świata” (κόσμος), ze względu na to, że porusza się on harmonijnie i miarowo, jak gdyby w pewnym rytmie i porządku. Za nieruchomych bowiem i podobnych do kamieni uznałbym tych, którzy mówią, że cały ten wszechświat jest nieruchomy. Świat zaś jako kompletny jest złożony z części kompletnych, jako doskonały – z doskonałych i jako niezależny – z samowystarczalnych: był on i będzie poruszającą się istotą żywą (κινούμενον ζῶον). Wówczas [na początku], w stadium zarodkowym, posiadał moc mającą w sobie rację wszystkiego; wyodrębniony zaś, wychodząc z mroków, odsłonił przyrodzoną moc nasion, okazując się już to jako ziemia, już to jako woda; tam zaś, gdzie pojawił się jako ogień i powietrze, rozciągając się wszędzie na podobieństwo wzrastania dzięki naturze elementów i oświetlając wszechświat światłem z blaskiem Słońca i Księżycy, jak gdyby oczami, stał się przywódcą wszelkiego ruchu; zmieszał się z nim bowiem od momentu stworzenia i utrwalenia w pierwotnej naturze; ten świat był wówczas zarówno pierwszą istotą żyjącą (ζῶον [τε] γὰρ πρῶτον), oddychającą, obdarzoną rozumem, jak i teraz takim się jawi. Jakże więc ktoś odważy się zaprzeczyć, że był on ożywiony już wówczas, gdy pozostawał w stadium zarodkowym: ukazaliśmy go przecież kompletnym z kompletnych i doskonałym z doskonałych; jakże mógłby przejawiać tę kompletność, jeśli nie byłby kompletny?

Tak również nikt nie może zaprzeczyć, że to, co jest w łonie, jest istotą żywą (τὸ κατὰ γαστρὸς ζῶον), podobnie jak nie można powiedzieć, że rzemieślnik obrabiający spiż lub żelazo, albo wytwórca posągów, okrętów lub coś tego rodzaju, nie może pokazać któregoś ze swoich dzieł jako doskonałe czy kompletne wówczas, kiedy mu faktycznie czegoś brakuje: czy to posągowi ręki lub nogi, czy też mieczowi ostrza albo statkowi steru; doskonałe bowiem jest przecież to, co nie jest czegoś pozbawione, a jest kompletne we wszystkich swych częściach, bo mu niczego nie brakuje. Podobnie i świat oraz to, co znajduje się w łonie (τὸ κατὰ γαστρὸς), nigdy

nie zyskałyby waloru doskonałości, gdyby nie otrzymały substancji samego wszechświata, gdy po raz pierwszy otrzymywały istnienie.

2. Skoro zaś powiedzieliśmy, że świat był istotą żywą i jest nią również teraz, to powiedzmy także to samo o człowieku, który jest po tym świecie w kolejności drugi. A jeśli przedtem stwierdziliśmy, że jest on istotą żywą (ζῶον), to wykażmy także z tychże racji, że również dziecko (παιδίον) znajdujące się w łonie przejawia charakter istoty żywej, ponieważ tak właśnie uczy Hipokrates⁶⁴ z rodu Asklepiadów, jak gdyby przepowiadając i wieszcząc z trójnoga delfickiego; jego pierwotną strukturę i pewnego rodzaju żywotność wyprowadza on z całości, świadomy tego, że będzie się ono mogło samo w sobie okazać kompletne tylko wówczas, gdy jako istota żywa zrodzi się z kompletnych [elementów].

„Nasienie, powiada [Hipokrates], pochodzi z całego ciała, ze zdrowego zdrowe, z chorego zaś chore”⁶⁵. Mówi zatem, że pochodzi ono z każdej jego części i jako kompletne powstające z całego [ciała]. I do tego stopnia jest on daleki od twierdzenia, że płód nie jest istotą żywą, że odpiera nawet potencjalne zarzuty kogoś, kto oponowałby przeciwko jego zdaniu, twierząc, że [płody], które są uszkodzone, nie są kompletne. Chcąc zaś [przekonać], że nie ma wątpliwości co do tego, czy [płód] jest istotą żywą, dodaje: „tym, które są zdrowe, nasienie daje początek wszystkiego, co doskonałe dla zdrowia, te zaś, które są czegoś pozbawione, będą tylko gorsze od tego, które braków nie wykazywało”⁶⁶. W jaki bowiem sposób, jeśli nie byłoby samowystarczalne z natury, mogłoby się ono stać zdrowym w czasie rozwijania się? Jako takie, choć jeszcze niezrodzone, jest potencjalnie zdrowe i dlatego decyduje się na narodziny. Spośród tych zaś, które jasno takimi nie są, jedne tak zostały zrodzone, inne zaś w możliwości, jak to się również zdarza przy neutralnym nasieniu; to zaś inne nasienie możliwe zaistnieć jako istota żywa, gdy znajdzie się w akcji, staje się nią wówczas, gdy

⁶⁴ Hipokrates z Kos (ok. 460-367), najwybitniejszy lekarz starożytności, uważany za ojca medycyny, autor wielu pism medycznych lub później mu przypisanych. Zob. R. Turasiewicz, *Hipokrates i Corpus Hippocraticum*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, red. H. Podbielski, Lublin 2005, s. 491-504. Był autorem broniącej życia, składanej po dzień dzisiejszy przez rozpoczynających swój zawód lekarzy przysięgi. Jej tekst grecki i przekład: J. Gula, *Przysięga Hipokratesa*, w: *W imieniu dziecka poczętego*, red. J.W. Gałkowski – J. Gula, Rzym – Lublin 1991, s. 193-197; H. Wójtowicz, *Hipokratesa przysięga lekarska*, *VoxP* 19 (1990) s. 893-898.

⁶⁵ Hippocrates, *De arte, aquis et locis* 14, 14 ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 1-9, Paris 1839-1854; Hippocrates, *De generatione* 3, ed. R. Joly, Paris 1970. Chodzi tu o nasienie męskie, bo żeńskie wytwarzane jest według niego tylko przez łono kobiety.

⁶⁶ Hippocrates, *De generatione* 3.

udziela się człowiekowi. Inne zaś ani nie istnieją, ani nie mogą powstać, ani nie mają rozumu, jako że z natury nie są bytem ani się nim nie rodzą, ani też nie przyjmują charakteru bytu już zrodzonego, ani tego, który dopiero się narodzi. Słusznie zatem według Hipokratesa to, co jest w łonie, można nazwać istotą żywą (ζῷον ἂν τὸ κατὰ γαστρὸς λέγοιτο), ponieważ powstało dzięki nasieniu z całej istoty ludzkiej i uzyskuje potencjalną moc tej całości. Nie tylko bowiem dowodzi on, że pochodzi ono z całości i że jest istotą żywą, lecz także wykazuje, że również pod względem ilościowym zawiera w sobie pierwsze zasady całości (τοῦ παντὸς ἀρχὰς ἔχει) oraz tę samą potencjalną moc, co te, od których się wywodzi. Mówi bowiem: „bliźnięta powstają z jednego spółkowania, łona zaś mają [liczne] pofałdowane zakątki”⁶⁷. Można z tego jasno wywnioskować, że wprowadzone do łona nasienie ma tę samą moc, co natura żywej istoty; chociaż bowiem jest ono małe pod względem wielkości, staje się wielkie mocą i ujawnia, że pierwszą jego przyczyną była substancja żywotna. I podobnie jak nikt nie powie, że ogień, który jest zawarty w pirytach (πυρίταις) lub żywicy, nie jest ogniem, ponieważ nie parzy (staje się nim bowiem dopiero w akcji, gdy dosięgnie czegoś z materii i pochodzącego z zewnątrz tchnienia całego wszechświata), tak też nie mówiłby prawdy ktoś, kto by twierdził, że nasienie składane w kobietach nie jest istotą żywą (ζῷον), bo choć potencjalnie już nią jest, to w akcji staje się nią dopiero wówczas, kiedy wychodząc z łona, połączy się z tym, co dostarczyło mu pierwszej zasady istnienia. Skoro bowiem jest częścią i oderwanym fragmentem wielkiej istoty żywej (τοῦ μεγάλου ζῴου), czyli kosmosu, pozostając i skrywając się w ukryciu, zachowuje złożony charakter. Kiedy zaś zostanie oddzielone i wyrwane z głębi tego, co jest jak gdyby chaosem, wita dla siebie odpowiednią i podobną naturę poprzez aktywne działania: zaczyna się bowiem samodzielnie poruszać, a naśladując naturę Słońca i Księżyca, wyteęza nieustannie niosące światło oczy i nastawia poruszający się umysł na to, co wykazuje doń podobieństwo.

3. Skoro więc na podstawie tego, co zostało powiedziane, wnioskujecie, że niektórzy zgoła niesłusznie zaprzeczają, iż to, co jest w łonie, jest istotą żywą, to teraz wykażę, jak wielu i jakiego rodzaju funkcji ona dokonuje. Ponieważ zaś składa się ona z duszy i natury [ciała], potrzebuje zarówno pożywienia, jak i powietrza (dusza bowiem odżywia się powietrzem, natura zaś – wilgotnymi i suchymi pokarmami), a okazuje się, że to, co znajduje się w łonie, posługuje się wszystkimi tymi zasadami, które odnoszą się do poruszania się duszy i wzrastania natury. Połyka bowiem i – jak się wydaje Hipokratesowi – oddycha najpierw ustami i nosem;

⁶⁷ Hippocrates, *De semine, de natura pueri, de morbis* 31, 1, 14, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 7.

niektórzy z Asklepiadów dodają ponadto, że ssie ono sutki (ἐν τῇ μήτρᾳ κοτυληδόνας), które znajdują się w łonie, oraz trawi, ponieważ z konieczności w ślad za spożyciem następuje także trawienie pokarmu, mimo iż przyjmuje pożywienie już w dużym stopniu przetworzone przez matkę; to zaś nie może być przyswojone, dopóki nie ma upodobnionej przyjmującej je natury, zanim z konieczności pokarm dostarczany karmionemu nie zostanie upodobniony do natury ukształtowanego dziecka; wówczas dopiero będzie mogło przyjmować i udzielać dzieła natury (εἰ μὴ ἐξ ἀνάγκης τῶ τροφομένῳ τὸ τρέφον τὴν ὁμοίωσιν ἐργάζοιτο, καὶ τότε τὰ ἔργα τῆς τοῦ παιδὸς φύσεως παρασχοῦσης), będzie zdolne do rozróżniania i oddzielania tego, co obce. Dlatego też żółcie i wszystkie płyny stają się [rodzajem] zróżnicowanego pokarmu.

Nie sądzicie, że materiał odżywczy dostarczany jest embrionom do spożywania tylko przez pępowinę do przedsionków wątroby, przez te drogi bowiem również jest karmiony, zwłaszcza przez te doskonalsze, a przynoszony przez nie [pokarm] wykorzystywany jest jako pożywienie. Nie sądzę jednak, że kiedy Hipokrates mówi, iż „pierwszy pokarm wprowadzany jest poprzez pępowinę brzuszna”⁶⁸, to nie wie, że jest on odżywiany także przez usta; mówił bowiem, jak to wcześniej powiedziano, także i o tej drodze. Świadectwem zaś tego, że i w łonie przyjmuje pożywienie poprzez usta, jest gwałtowne pragnienie [ssania] piersi zaraz po swych narodzinach: nie dążyłoby do niej tak szybko, jeśli by przedtem nie przyzwyczaiłoby się do tej drogi. Przekształca zaś płynny pokarm w wyziewy i tchnienia, z łatwością rozdziela go poszczególnym częściom oraz zmienia to, co pochodzi z nasienia, w płyny ustrojowe, to zaś, co z płynów, w ciało, żyły, nerwy, arterie, kości, wnętrzości i członki. To, co jest nieliczne, staje się liczne, co jest małe, staje się wielkie, a zdolność rozwoju poszerza je aż do właściwych mu granic wzrostu i wyznacza jego ramy.

⁶⁸ Hippocrates, *De alimento* 30, 3, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 9. Na temat sposobu żywienia się płodu w łonie matki, od czego zależy oczywiście jego wzrost i dojrzewanie do narodzin, już w starożytności były różne poglądy, jak o tym świadczy Pseudo-Plutarch, przytaczając wypowiedzi trzech filozofów przyrody i medyków: *Jak żywią się płody* (Πῶς τρέφεται τὰ ἔμβρυα), Demokryta (ok. 460-370) i Epikura (341-270), stoików oraz Pitagorasa i medyka Alkmeona z Krotonu (V wiek przed Chrystusem). „Demokryt i Epikur – że płód w łonie matki karmi się ustami; zaledwie się narodzi, kieruje swe usta do piersi [matki]; także bowiem w łonie są brodawki, którymi się karmi. Stoicy – że przez łożysko i pępowinę: ta bowiem przez położone zaraz po urodzeniu jest zawiązywana, a usta niemowlęciu otwierane, aby szukało innego pokarmu. Alkmeon – że karmiony jest przez całe ciało, które jak gąbka wchłania to, co jest zdatne do jedzenia”. Pseudo-Plutarchus, *De placitis philosophorum* V 16, 907DE, tł. S. Longosz.

4. Mówiąc o tym, co znajduje się w łonie, ukazaliśmy wystarczająco, że są to dzieła natury. W następnej zaś kolejności postaram się wykazać, że wyposażone są one także w duszę i intelekt. Skoro bowiem natura wykształciła w istotach żywych zmysły w celu przekazywania zdolności psychicznych, a mianowicie widzenia poprzez oczy, słyszenia poprzez uszy, smaku i węchu poprzez język i nos, dotyku poprzez ręce z resztą ciała, jasne jest, że żadna ta dziedzina nie pozostanie niewykorzystana. Nawet gdy płód jest [jeszcze] w łonie (κατὰ γαστρὸς ὄντος τοῦ βρέφους), wspomniane dziedziny będą zawierały substancję duszy oraz samo jej siedlisko – mózg, także od początku uformowany i ulokowany wewnątrz głowy. Jasne jest zatem, że wraz z wytryskiem nasienia w łono [kobiety] demiurg wszystkich rzeczy⁶⁹ zasiewa duszę, aby ciało miało kierującą nim siłę. Wiemy bowiem, że rzemieślnicy tworzą niekiedy pomocnicze narzędzia do wykonania swych określonych zadań, jak na przykład stępkę, którą budowniczy okrętu konstruuje dla podwodnej części statku jako osłonę przed gwałtownością fal i bezpieczną ochronę przed podwodnymi skałami, a wytwórca trąbek drąży spiż w formie długich piszczałek dla gromadzenia w nich powietrza; podobnie muzyk naciąga struny dla uzyskania harmonii dźwięków, lekarz przygotowuje środki lecznicze dla obrony przed chorobami, a wódz uczy ustawione przed bitwą szyki, jak zatrzymać wroga. Jak zatem ci, którzy takie rzeczy czynią, wykonują je z jakiegoś powodu, tak i natura tworzy sobie poszczególne znajdujące się w nas [organy] jako narzędzia dla pewnych rzeczy w przyszłości. Tak również mózg, będący siedzibą duszy i od początku wzrastający wraz z duchem, ujawnia, że dusza powstaje w tym samym czasie co ciało. Chociaż bowiem oko jeszcze nie widzi, język nie rozpoznaje smaku, nos nie wącha, ucho nie przyjmuje dźwięków, zmysł dotyku nie odczuwa zimna, ciepła, suchości lub wilgoci, twardości lub mięk-

⁶⁹ „Demiurg wszechrzeczy” (ὁ τῶν ὅλων δημιουργός), którego autor naszego traktatu nazywa niżej „Panem wszechrzeczy” (τῷ τῶν ὅλων δεσπότῃ) lub „Ojcem wszechrzeczy” (ὁ τῶν πάντων πατήρ), to według Platona (*Timajos* 28C; *Sofista* 265C; *Państwo* 530A) boski twórca i budowniczy kosmosu, jego ładu, organizacji i racjonalności, to boski Rozum [...], który organizuje i porządkuje pierwotny chaos we wszechświecie, najwyższy z bogów i najdoskonalsza z przyczyn sprawczych, nie będący jednak Bytem Najwyższym ani osobowym judaistycznym lub chrześcijańskim Bogiem, stwarzającym świat z niczego, bo nie tworzy ani materiału świata ani jego planu (idei), ale stwarza najpierw innych bogów, a potem duszę świata, której domaga się kosmos jako swej zasady ruchu, oraz nieśmiertelne części duszy ludzkiej; za jego sprawą świat staje się żywym organizmem. Na przełomie naszej ery powszechnie uważany w niechrześcijańskich filozoficzno-religijnych poglądach za nadziemską Istotę lub personifikację Rozumu kierującą światem. Por. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, s. 313-317; W. Dłubacz, *Demiurg*, PEF II, Lublin 2001, s. 471-472.

kości, bo znajdują się one z założenia w uspieniu, ale wkrótce potem, kiedy płód już ukształtowany się narodzi (τεχθέντος τοῦ βρέφους ἐργάζεσθαι), mogą działać – ośmieliłbym się nazwać to wyciszenie (ἡσυχίαν) aktem (ἐνέργειαν) – to bowiem dziecko będące jeszcze w łonie (ἐν μήτρᾳ ὄντος τοῦ παιδίου), mające powieki zamknięte, nos zatkany, a uszy niesłyszące, jest dziełem duszy wydającej rozkazy.

Nikt zaś nie może zaprzeczyć, że u tych, które są jeszcze noszone w łonie (ἐπὶ τῶν κυουμένων), język odczuwa smak i sprawdza jakość [pokarmu], co jasno wynika z pewnych doświadczeń. Wiemy również, że dzieci w łonach (ἐν ταῖς μήτραϊς παιδία) często umierają z powodu odrzucenia pokarmu złej jakości spożywanego ustami, odwracając się od niego i odpychając go, sama bowiem natura, obdarzona językiem ze zdolnością smakowania, zatroszczyła się o utrzymanie dziecka przy życiu (πρὸς τὴν τοῦ παιδίου διαμονήν). Oddychanie, które ujawnia się także u embrionów (jak powiedzieliśmy nieco wcześniej, oddychają ustami), jest dziełem duszy. Jasno z tego widać, że dusza zawarta jest w nasieniu razem z naturą [ciałem]. Większość jednak lekarzy owo oddychanie uznała za czynność duszy (ψυχικὸν γὰρ ἐνέργημα), a nie natury (φυσικὸν). Byłoby bowiem rzeczą niepoważną uznawać, że nie jest ono dziełem duszy, skoro przyjmuje się, że śpiący oddycha w sposób niezależny od swojej woli, chociaż samo oddychanie jest czynnością wolitywną. I tak jak wówczas, kiedy istota żywa nie śpi i czuwa, dusza jest podstawą wszelkich jej działań (widzi, słyszy i spełnia czynności właściwe pozostałym zmysłom, porusza się, a tych czynności dokonuje przez zmysły i odpowiednie narządy, prowadząc i rozprzestrzeniając całą swą działalność), tak w nocy ogranicza się i ścieśnia na jednym nienawiedzana przez obrazy ani niestraszona odgłosami, nieodstręczana doznaniem smaku, ani nieodpychana zapachami, nieoszołamiana dotykami, nieutrudzona biegami, spacerami czy innymi ćwiczeniami, będąc skupiona tylko na sobie, dokonując jedynie czynności oddychania.

A może uważamy, że natura czyni to, co dla niej korzystne z własnej woli, nie zaś pod wpływem tego, że nauczyła się czynić to, co konieczne, dusza zaś, mając udział w sferze bardziej boskiej, nie idzie za tymi samymi czynnościami? Co więcej natura [ciało] jest śmiertelna, ziemską i pozbawiona zdolności rozumowania, nie ma bowiem intelektu, zna tylko śmiertelny bieg spraw i przyjmuje porządek zniszczalny, dusza zaś, będąc fragmentem duszy powszechnej⁷⁰, posiada wiedzę niebiańskiego chóru, a krocząc zawsze drogą prowadzącą do czegoś podobnego, wznosi

⁷⁰ O przyjmowanej w starożytności (zwłaszcza w pitagoreizmie, platonizmie i stoicyzmie) „duszy powszechnej” lub „duszy świata”, zob. J. Moreau, *L'âme du monde de Platon aux stoiciens*, Paris 1939; T. Gregory, *Anima mundi*, Firenze 1955; G. Reale,

się ponad ziemię, odwraca się od właściwej wodzie zwodniczości, przenika powietrze, staje się wyższa od ognia, dotyka niebiańskiej boskości, baczy często na miejsca nad niebem, towarzyszy Panu Wszecrzeczy (τῷ τῶν ὅλων δεσπότη) i sięga wyższych sfer. Często zatem spotyka to, z czym ma wspólne pochodzenie i chociaż znajduje się w ciele, wie, skąd pochodzi i że we wszystkim jest obecny Ojciec Wszecrzeczy (ὁ τῶν πάντων πατήρ), korzystając z tych oczu, w których On ją umieścił. Niech zatem nie mówią, że kiedy ciało jest we śnie, oddychanie odbywa się bez wiedzy duszy. Dusza bowiem jest zdolniejsza i silniejsza we wszystkim od natury. Natura bowiem, jak sądzimy, może działać zarówno wtedy, kiedy [istoty żywe] nie śpią, jak i wówczas, gdy śpią (w obu bowiem sytuacjach trawi, rozprowadza i rozróżnia pokarm, przynosi i dokonuje wzrostu), dusza zaś jedynie wtedy, kiedy one nie śpią, dokonuje tego, co wypada ciału, bo we śnie nie mogłaby podobnych rzeczy czynić. Byłby to absurd, skoro już dostatecznie zostało wykazane, że to, co znajduje się w łonie, jest istotą żywą (τοῦ ζῶον εἶναι τὸ κατὰ γαστρὸς), a nie mieć pewności co do tego, że zostało to powiedziane na podstawie [obserwacji] rzeczy zewnętrznych. Widząc bowiem muchy i robaki rodzące się w drewnie niby łonie i patrząc, jak pełzają, uważamy je za żywe (choć to także dzieje się, jak sądzę, dzięki mocy opiekuńczej), a wahamy się otwarcie nazwać istotami żywymi (ζῶα) te, które są takimi w łonie; Hipokrates bowiem głosi: „ożywieniu podlegają te, które nie są istotami żywymi, [działaniem] ożywionych, ale natura nie jest wszystkiego świadoma”⁷¹. Należało bowiem być może powiedzieć, że stają się „istotami nieżywymi” (μὴ ζῶα) lub „częściami”, on jednak zaniechał i użył określenia doskonalszego, abyśmy rozumieli, że są one istotami żywymi od momentu powstania. Znakomicie zaś i w sposób całkowicie bezsporny głosił, że „natura nie jest wszystkiego świadoma”, tak, że jeśliby ktoś zapytał o sposób lub rację tworzenia istoty żywej, wszystko można odnieść do samej natury, która rodzi wszystko bezwiednie. A przecież wystarczy natura, która sprzeciwia się całkowicie opiniom tych, którzy w to nie wierzą i głoszą, że nie są to istoty żywe⁷². Dostarcza ona bowiem każdemu z tego rodzaju bytów doskonałości środki do istnienia (τὰ τέλη πρὸς τὸ εἶναι), temu zaś, co się poczyna, potwierdzenia, że jest istotą żywą.

Historia filozofii starożytnej, tł. E.J. Zieliński, t. 4, Lublin 1999, s. 547-573; A. Zmorzanka, *Dusza świata*, PEF II, Lublin 2001, s. 760-762.

⁷¹ Hippocrates, *De alimento* 38-39, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 9.

⁷² Byli to głównie stoicy uważający płód w łonie matki za część jej wnętrzości, która staje się istotą żywą dopiero po zachłynięciu się powietrzem przy narodzeniu. Por. Pseudo-Plutarchus, *De placitis philosophorum* XV 2-5. Wcześniej pogląd ten podzielał Empedokles, a potem Diogenes i Hierofil.

Czyż więc nie byłoby niedorzecznością nie nazywać istotą żywą tego, co stanowi równocześnie duszę i ciało, ów zaś był tego miana pozbawiać? Podobnie, jeśli by ktoś przyjmował, że to, co przybiera postać ognia, ma moc palenia, a odmawiałby [temu] samego ognia. Albo też, gdyby ktoś zgadzał się, że ciemności są rozświetlane przez Słońce, a zaprzeczał, że [zjawisko] to nosi nazwę dnia; czy też jeśli by mówił, że rzeczy wilgotne i twarde sprowadzone do jednego odżywiają, a nie dopuszczał nazwania tego pożywieniem; albo też [mówiąc], że spiż lub żelazo tnie, a unikałby w odniesieniu do nich nazwy miecza lub jakiegokolwiek narzędzia tnącego. Nikt jednak, widząc ciemne niebo, rozświetlone działaniem Słońca, nie zaprzeczy, że to właśnie jest dzień, że rozniecanie ognia nazywa się ogniem, że działanie tego, co tnie, nosi miano noża; nikt też nie odmówiłby nazwy „nasienia” temu, co się ożywia i dostarcza życia.

5. Wykazaliśmy zatem dostatecznie, że embrion (τὸ ἐμβρυον) uczestniczy zarówno w naturze, jak i w duszy oraz w działaniach (ἐνεργειῶν) ich obu i w jaki sposób jest istotą żywą. Pozostało jeszcze, abyśmy ukazali, że to, co spoczywa w głębi łona, jest istotą żywą. Jeśli zaś ktoś zapyta nas o przesłanki natury (φύσεως λογισμούς), niech wie, że działa ona pouczona o wszystkim przez siebie samą i uczy się od siebie samej. Możemy bowiem z łatwością zauważyć, że ani robaki nie rodzą się z roślin, ani osy i pszczoły z koni czy wołów, lecz po prostu wedle swej natury. Nikt bowiem również nie uczy ptaków latać, ani nas myśleć, słyszeć lub patrzeć, a jednak zauważamy, że jak ptaki latają, tak i my sami bez nauki myślimy i widzimy: samodiałanie natury jest niewyraźne, ukryte i głębsze niż nasza zdolność rozumienia.

Nie miejmy zatem wątpliwości, że i powoływanie płodów (τὰ ἔμβρυα) do istnienia jest ich ożywianiem, gdyż nie uczą się one od kogoś dopiero po narodzinach właściwego im życia i działania, lecz będąc jeszcze w łonach, już połykają, trawią i rozróżniają dostarczone im pożywienie oraz przyjmują przydzielony pokarm, zbędny zaś odrzucają, aby rozpoznawać zbyteczny także potem, gdy już przyjdą na świat. Tak zwane bowiem *mekonion* (μηκόνιον)⁷³ będące kałem składa się z wszelkiego pokarmu płodu (ἐμβρύου), w moczowniku (ἐν τῷ οὐραχῶ)⁷⁴ zaś znajduje się ciecz: „Jama brzuszna, jak powiada ów starożytny [Hipokrates], oraz wnętrzości napełniają się powietrzem wchodzącym przez usta; istnieje też jakieś [jej] ujście

⁷³ Nazwa μηκόνιον (wydzielina z żołądka/kał noworodka). Por. Arystoteles, *Historia animalium* 587 A 37; Galenus 19, 176; Soranus 1, 81; R.J. Durling, *A Dictionary of medical terms in Galen*, London 1993.

⁷⁴ „Moczownik” (οὐραχός), kał moczowy u płodu łączący z pęcherzem. Por. Galenus, *De usu partium* 15, 5; Galenus, *De urinis compendium* 4, 657; Soranus, *Gynaeciorum* I 57, 80.

do odbytu (κύσαρον)⁷⁵, co bowiem jest zbyt cenne, przechodzi powoli do odbytnicy (τὸν ἀρχόν); o której mówiąc, miał na myśli odbyt.

Niech jednak nikt nas nie zwodzi, mówiąc, że płody (ἔμβρυα) nie mogą się odżywiać przez usta z powodu otaczającej je dookoła błony płodowej: natura bowiem zdolna jest udzielać i ku temu sposobności poprzez pory (διὰ τῶν πόρων) i drogę do dobrego i odpowiedniego odżywiania. Demokryt⁷⁶ głosi, że człowiek pochodzi od człowieka, pies od psa, a wół od wołu. Człowiek, który pojął sztukę kontemplacji nieba (θεωρίαν) i przypatruje się zawartej w nas naturze, nie może być aż tak nierozumny i twierdzić, że to, co jest łonie, nie jest istotą żywą (μὴ ζῶον τὸ κατὰ γαστήρως), skoro ten, który ustanowił wszystko, uczynił wszystko ze wszystkiego (ὅλον ἐξ ὅλου). Jakże bowiem to, co się rodzi, miałyby nie mieć charakteru człowieka, nawet jeśli nie zawiera jeszcze w sobie samym wszystkich doskonałych elementów (τοὺς τελείους λόγους), ale zamierza zaś realizować wszystko to, co w nasieniu zostało zasiane? Jak bowiem zasiane nasiona, które są niedoskonałe pod względem liczby lub jakości, uzyskują jednak postać płodów, którym albo jakaś część zbywa, albo jej brakuje, albo mają postać innych istot żywych, tak te nasiona, które są całe i dobrze ukształtowane, uzyskują charakter doskonałych istot żywych. To, czego brakuje, stanowi przeszkodę dla całej natury, czyniąc także płody niedoskonałymi (ἐκλείποντα τὰ ἔμβρυα) i dlatego właśnie, ze względu na tę przeszkodę, mogły nie być nazwane istotami żywymi.

Żaden jednak filozof, nawet jeśli nie zna spraw boskich, ani żaden lekarz, uczeń Asklepiosa, nawet pozbawiony zdolności do refleksji, niech nie odmawia płodom (ἔμβρυα) natury ludzkiej, ani ich z niej nie wyklucza, lecz niech się najpierw sam zreflektuje i albo dowie się od starszych, albo zaczerpnie z pamięci rodziców, że on także był niegdyś płodem (ἦν ποτε καὶ αὐτὸς ἔμβρυον), został jednak wtedy w pełni przez matkę w łonie uformowany, otrzymał z nasienia źródło istnienia i z tego też względu nie powinien mylnie interpretować natury. Nie jest to bowiem niczym innym, jak

⁷⁵ Hippocrates, *De semine, de natura pueri, de morbis* 17, 15, ed. E. Littré, *Oeuvres complètes d'Hippocrate*, t. 7.

⁷⁶ Demokryt z Abdery (460-370), jeden z najwybitniejszych i wszechstronnie ukształconych filozofów greckich, twórca materialistycznego systemu i teorii atomistycznej, autor licznych dzieł, z których pozostały jedynie drobne fragmenty. Trudno jednak powiedzieć, z którego pochodzi ta jego cytowana wypowiedź. Por. *Die Fragmente der Vorsokratiker*, red. H. Diels – W. Kranz, t. 2, Berlin 1952, s. 81-129. Przyjmował razem z Epikurem, podobnie jak nasz autor, że „płód w łonie karmi się ustami, a zaraz po urodzeniu szuka sobie też piersi do ssania; i w łonie także są pewne piersi, którymi jest karmiony”. Pseudo-Plutarchus, *De placitis philosophorum* 16, 1, ed. J. Mau, *Plutarchi Moralia*, t. V 2/1, Leipzig 1971, s. 142.

pogwałceniem jej praw, gdy ci wszyscy, którzy zostali przez nią utworzeni z ziemi, mówią, że te [byty], które mają taką samą zasadę powstawania i są przetrzymywane w jej wnętrzu, są istotami żywymi, a te, które są karmione w łonie, nimi nie są. Czy z pszenicy nie rodzi się pszenica, a z innych nasion to, co jest do nich podobne, rośliny z roślin i wszystko, co ma tę samą naturę z rodziców, a człowiek, który otrzymał losem coś bardziej boskiego od innych, jest lepszy od wszystkich rzeczy i swą władzą podobny bogu, miałby nie uzyskać tej samej boskości, co rodzice?

Wykażemy też, że płody są istotami żywymi (ζῷα τὰ ἔμβρυα) zarówno z mocy prawa (νόμῳ), jak i ze względu na następstwa (συμβεβηκόσι), przypisując przyczynę swego życia naturze, udane zaś życie – prawodawcom, którzy umożliwili mu rozwój ze względu na duszę (prawem bowiem jest to, co powstrzymuje przed dokonywaniem złych czynów, a jednocześnie czuwa, aby wzrastała liczba takich, które są uczciwe teraz i w przyszłości). Ci bowiem, którzy ustanawiali prawa, dwoma głównie sposobami wykazali, że byty znajdujące się w łonie są istotami żywymi (τὰ ἐν τῇ γαστρὶ ζῷα). Po pierwsze, poprzez ustanowienie kary na tego, który był winien aborcji (ἐξἄμβλώσεως), po drugie, poprzez możliwość ustanowienia spadkobiercami tych, którzy się jeszcze nie narodzili – wiedzieli o tym lepiej od wielu [innych], naśladując w swym działaniu czyny bogów. Stanowienie bowiem prawa jest przede wszystkim sprawą bogów, skoro Ojciec Wszechrzeczy (τῶν ὅλων πατήρ) unormował wszystkie sprawy między bogami prawem i to z jego rozkazu porusza się świat i planety, każda po właściwej sobie orbicie i w przepisany czasie, a słońce i księżyc po wyznaczonych torach; na rozkaz demiurga została osadzona na swoim miejscu Ziemia, rozlane wody, rozpostarty eter, rozniecony ogień; każde z nich zachowuje właściwe sobie działanie z leku przed przekroczeniem właściwego mu prawa. Zeus nadał prawa Kreteńczykom, Lacedemończykom – Pytyjski [Apollon], Ateńczykom zaś – Pallas [Atena]. Ich uczniowie natomiast, prawodawcy Likurg i Solon, dostarczyli nam poprzez te dwa główne prawa, o których właśnie wspomniałem, mocnego i niepodważalnego argumentu na temat płodów (ἐμβρύων): jeśliby bowiem nie były one istotami żywymi (μὴ ζῷα ἦν), nie karaliby otwarcie ludzi winnych aborcji⁷⁷, a ponieważ głosili, że są to istoty żywe (ζῷα εἶναι), dla-

⁷⁷ Wypowiedź ta jest jedną z najstarszych i nielicznych informacji przyjmowanych przez badaczy i różnie przez nich w literaturze komentowanych, że już legendarny król Likurg (VIII wiek przed Chrystusem) i ateński archont Solon (640-559) wydali podwójne prawo: karzące celową aborcję i czyniące nienarodzony jeszcze płód spadkobiercą majątku. Nie potwierdzają jednak tego wyraźnie żadne szcążkowo zachowane fragmenty najstarszego prawa greckiego. Por. Enzo Nardi, *Procurato aborto nel mondo*

tego też wprowadzili karę. Któż bowiem żądałby kary dla rozwiniętego już w pełni niewątpliwie człowieka z powodu tego, co w łonie nie jest człowiekiem i od samego początku nieżywe nigdy nie podejmie spadku, jeśli by nie wiedział, że płód jest istotą żywą (εἰ ζῶον τὸ ἔμβρυον)? Dlaczego więc kontrargumentujesz, mówiąc, że to, co znajduje się w łonie, nie jest istotą żywą? Któż wyznaczyłby na spadkobiercę tego, o którym by sądzono, że jeszcze nie istnieje?⁷⁸ Któż powiedziałby, że jego panem jest ten, co do którego istnienia byłaby wątpliwość? Jeszcze

greco-romano, Milano 1971, s. 33-41 (*Licurgo e Solone binomino obbligato?*). Warto tu dodać, że ok. 150 lat wcześniej grecki stoik Muzoniusz Rufus również mówił ogólnie w swej diatrybie o karaniu za praktykowaną celowo aborcję, sterylizacją i antykoncepcją, przynoszące szkodę państwu. Zob. Musonius Rufus, *Diatriba* XVA: „Ten właśnie względ [dobro państwa] zabronił kobietom przerywać ciążę, a na nieposłuszne – nakładać kary. Względ ten zabronił im również poddawania się sterylizacji i praktykowania antykoncepcji”. Tł. S. Longosz, *Czy wszystkie urodzone dzieci mają być wychowywane?*, *VoxP* 69 (2018) s. 783-793 (zwl. s. 793). Są to jednak stwierdzenia zbyt ogólne (a może nawet tylko retoryczne?), choć przez badaczy różnie interpretowane, by przyjmować, że już starożytne prawo greckie karało praktykowaną celowo aborcję. Por. F.J. Dölger, *Das Lebensrecht des ungeborenen Kindes und die Fruchtabtreibung in der Bewertung der heidnischen und christlichen Antike*, *ACh* 4 (1933) s. 1-61 (zwl. 11-12); S. Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży. Okres przedchrześcijański*, *VoxP* 8-9 (1985) s. 250-251; S. Longosz, *Prawo rzymskie wobec aborcji*, w: *Contra leges et bonos mores. Przepięstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, red. H. Kowalski – M. Kuryłowicz, Lublin 2005, s. 208-220 (zwl. s. 213-214); J.W. Wasznik, *Abtreibung*, *RACH* I 56; J.W. Wasznik, *Beseelung*, *RACH* II 180.

⁷⁸ Mimo iż na rzymskie prawo decydujący wpływ miał stoicyzm, który płód w łonie matki uważał za część jej wnętrzości, to jednak jeszcze przed Chrystusem (por. m.in. Cicero, *Pro Cluentio* 32-33: „spes parentis [...] designatum reipublicae civem [...] spem [...] quam in alvo continebat”), a zwłaszcza na początku naszej ery (np. Seneca, *Consolatio ad Helviam* 16: „conceptas spes liberorum”) było wielu filozofów i medyków, którzy mieli co do tego wątpliwości, a nawet przekonanie, że od samego poczęcia jest on istotą żywą – człowiekiem w miniaturze, a przez to jeszcze przed narodzeniem może być spadkobiercą majątku i nazwiska. Należeli do nich m.in. wspomniani przez Pseudo-Galena nieznanymi bliżej neopitagorejczycy (Pseudo-Galenus, *Ad Gaurum* 2, 2) i Numeniusz (*De natura hominis* 15), a także autor naszego traktatu i chrześcijanie (m.in. Clemens Alexandrinus, *Stromata* V 5, 3; 8, 4). Por. E. Albertario, *Conceptus iam pro nato habetur*, w: *Studi di diritto romano* 1, Milano 1933, s. 1-60; M. Roberti, „*Nasciturus pro iam nato habetur*” *nelle fonti cristiane primitive*, Milano 1935, s. 65-84; J. Imbert, *Le droit antique*, Paris 1976, s. 93-96; M. Villey, *Le droit romain*, Paris 1987, s. 58-60; J.H. Wasznik, *Beseelung*, *RACH* II 180; W. Waldstein, *Problem interpretacji źródeł a status dziecka w łonie kobiety*, „*Zeszyty Prawnicze UKSW*” 6/2 (2006) s. 7-32; A. Bujslkowska, *What was the attitude of Old Grek legislature to abortion*, „*Bratisl. Lek. Listy*” 108 (2007) s. 164-168.

nie narodził się olimpijski Perykles, a już wszystkich Greków przerażał ze względu na widzenie senne, podobnie jak i Pizystrat⁷⁹, choć nie był jeszcze tyranem; jeszcze również Olimpias⁸⁰ nie urodziła Aleksandra, a już wszyscy nazywali go synem Amona⁸¹ i spadkobiercą królestwa; także Kypselos, jeszcze przed urodzeniem, choć Bakchiadowie⁸² nie uważali go jeszcze za kogoś żyjącego, przerażał ich widziadłem. Mówi się, że także Hekabe⁸³ lękała się Aleksandra, zanim go urodziła, ponieważ przeraziło ją niezwykle widzenie, a także wszyscy ci Frygowie⁸⁴ doświadczali nieszczęść od ognia, który jeszcze nie powstał; również Alkmena⁸⁵, mając zrodzić Herkulesa, wprawiła nieprzyjaciół w przerażenie i sprawiła, że wrogowie lękali się jej, gdy jeszcze nosiła dziecko w łonie. [Wszyscy oni] byli tak dalecy od tego, by utrzymać, że płody nie są istotami żywymi (μηδὲ ζῶα λέγειν τὰ ἔμβρυα), iż nie tylko twierdzili, że są one istotami żywymi, lecz nawet to, że są silniejsze od natury ludzkiej, choć jeszcze tkwią korzeniami w łonie.

Skierujmy jednak naszą mowę do samych płodów (αὐτὰ μοι τὰ ἔμβρυα), jak gdyby do tych, które przybrały już dojrzałą postać żywych ludzi (ἀνθρώπου ἐντελῆ ζωότητα): „Wyjdźcie do mnie z ukrycia, niczego się nie lękając: ani umniejszenia rodu, ani odwrócenia się najbliższych, ani pozbawienia majątku. Nie wykluczy was ani oszczerstwo wielu, ani niego-

⁷⁹ Pizystrat (560-527) i Perykles (495-429) to wybitni po archoncie Solonie (640-559) twórcy, prawodawcy, reformatorzy i budowniczości kultury, architektury i demokracji ateńskiej. Niektóre ich ważne, często niepopularne, decyzje, zapowiadane były podobno, jak informuje mitologia i ich biogramy, w snach Greków, budząc strach i przerażenie.

⁸⁰ Olimpias, pierwsza żona Filipa II Macedońskiego, matka Aleksandra Wielkiego (356-323), którego bardzo kochała oraz w rządach wspomagała i często zastępowała.

⁸¹ Amon, główne bóstwo egipskie, utożsamiane przez Greków z Zeusem, przedstawiane w postaci brodatego mężczyzny z rogami barana.

⁸² Bakchiadowie, wywodzący się od Heraklidy Bakchiasa arystokratyczny ród, który od X wieku przed Chrystusem sprawował władzę w Koryncie. W 748 roku zamiast dożywotniego króla wprowadzili wybieranego na rok ze swej arystokracji władcę, w 658 roku zostali obaleni przez Kypselosa, ojca Periandra, sami zaś znaleźli schronienie w Sparcie.

⁸³ Hekabe, żona Priama, ostatniego króla Troi, matka drugiego jego syna Parysa zwanego także Aleksandrem. Przed jego urodzeniem miała sen, że wyda na świat płonąca pochodnię, która swymi płomieniami zniszczy całą Troję. Po jej faktycznym zniszczeniu i stracie wszystkich swoich dzieci została zamieniona przez bogów w sukę, która rzuciła się z rozpaczą do morza.

⁸⁴ Frygowie, lud zamieszkujący Frygię w Azji Mniejszej pomiędzy Bitynią a Myzją, słynący z umiejętności wyrabiania pięknych tkanin haftowanych złotem.

⁸⁵ Alkmena, żona Amfitriona i matka Heraklesa, który był dzieckiem Zeusa, założycielka rodu Heraklidów, czczona w Tebach i Atenach.

dziwość tych, którzy krzywdzą samą naturę. Dlatego wy zemścicie się na nich jak Perykles, jak Pizystrat, jak Parys⁸⁶, jak ów słynny Macedończyk Aleksander i jak Herkules”.

Z języka greckiego przełożył Robert Sawa
wstępem, komentarzem i bibliografią opatrzył
i redakcyjnie opracował ks. Stanisław Longosz⁸⁷

⁸⁶ Parys, zwany także Aleksandrem, drugi syn Priama, króla Troi, i Hekabe, jeden z głównych bohaterów *Iliady* Homera. Priam, lękając się snu Hekabe, że to dziecko może spowodować zniszczenie Troi, oddał je zaraz po urodzeniu pasterzowi Agelosowi, aby je porzucił w górach. Ten jednak wychował chłopca razem ze swoimi dziećmi i dał mu na imię Parys. Gdy ten dorósł, Priam i Hekabe przyjęli go do swego domu i ożenili z Ojnone.

⁸⁷ Robert Sawa (1966-2018), filolog klasyczny, tłumacz pism wczesnochrześcijańskich. Ks. Stanisław Longosz, redaktor-założyciel „Vox Patrum”, emerytowany pracownik Wydziału Teologii KUL i dyrektor Ośrodka Badań nad Antykiem Chrześcijańskim; e-mail: longosz1@interia.pl, ORCID: 0000-0002-2809-0728.